Nr 377. Kraków, Wtorek 18 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plonna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Traktat handlowy z Serbią.

Nad stosunkami handlowemi Austro-Węgier z Serbią dziwnie złowrogie zawisło fatum. Przez kilka lat toczyła się między obu państwami zacięta walka handlowo-cłowa, która tak jedną jak i drugą stronę na ciężkie naraziła straty. Dała się ona we znaki zwłaszcza rolnictwu serbskiemu i przemysłowi austryackiemu. Gdy wreszcie tu i tam nabrano przekonania, że w obustronnym interesie należy ten stan wojenny jak najrychlej zakończyć i gdy przystąpiono do zawarcia nowego traktatu handlowego, powstały nowe trudności i to z powodu sprzeczności interesów rolnictwa i przemysłu w Austryi i Węgrzech. Przemysł domagał się, aby na podstawie znaczniejszych koncesyj dla eksportu serbskiego przywrócono mu dawne zyskowne pole zbytu w tem państwie naddunajskiem, rolnictwo, obawiając się „zalania" targów austryackich przez bydło i nierogaciznę serbską, stanowczo sprzeciwiało się takim koncesyom. Rokowania traktatowe rwały się wskutek tego bardzo często, a gdy wreszcie traktat zawarto, okazało się, że odpowiada on w większej mierze intencyom rolnictwa austro-węgierskiego, niż intencyom przemysłu. Eksport żywego bydła serbskiego ograniczono do minimum, a dozwolono jedynie wprowadzać do Austro-Węgier pewną ilość mięsa, nie odpowiadającą ani w przybliżeniu ilości importowanego dawniej, przed wojną cłową, bydła żywego.

Dziwić się też nie było można, że ten traktat napotkał na ostry opór w skupczynie serbskiej. Młodoradykalne stronnictwo serbskie usiłowało gwałtowną obstrukcyą przeszkodzić uchwaleniu traktatu. Gabinet Pasicza, który ze względów politycznych pragnął przywrócić uregulowane stosunki handlowe z wielkim sąsiadem północnym, z powodu tej opozycyi zmuszony był podać się do dymisyi. Nowy gabinet zażegnał opór przeciwko traktatowi rozmaitemi koncesyami w innych dziedzinach — i wreszcie skupczyna udzieliła mu swej aprobaty.

Zdawało się wówczas, że nareszcie po tylu trudnościach i walkach nowy traktat wejdzie w życie. Przypuszczać to było można z tem większą pewnością, ponieważ poprzednio już rządy austryacki i węgierski po swej stronie utorowały mu drogę. Gabinet austryacki postarał się bowiem w parlamencie o tak zwaną ustawę upoważniającą, która dawała mu prawo prowizorycznego wprowadzenia w życie traktatu z Serbią bez specyalnej uchwały parlamentu. Ponieważ zaś w traktacie samym postanowiono, że stanie się on prawomocnym i zacznie obowiązywać zaraz nazajutrz po obustronnej ratyfikacyi — na pozór więc nic już nie stało na przeszkodzie zrealizowaniu nowej tej ugody handlowo-cłowej.

Tymczasem stało się inaczej. Nową przeszkodę wytworzyły koła agrarne w Austryi. Sprzeciwiają się one nawet tak małym koncesyom na rzecz importu serbskiego, jakie zawiera nowy traktat i pragnęłyby ponownie zamknąć zupełnie granicę austrowęgierską dla bydła, nierogacizny i płodów rolnictwa serbskiego. Gdy więc nadeszła wieść, że parlament serbski ostatecznie przyjął tę nową ugodę handlową, odrazu zerwała się przeciwko niej opozycya wśród agraryuszów austryackich. Koła agrarne na Węgrzech nie idą w tym wypadku ręka w rękę z agraryuszami austryackimi. Węgrzy okazali w tej sprawie daleko więcej rozumu politycznego. Umieją oni należycie ocenić znaczenie i wartość dobrych stosunków politycznych z Serbią i nie wahają się stosunków tych okupić drobnemi ustępstwami w dziedzinie ekonomicznej. Agraryusze austryaccy nie liczą się z temi względami, mimo, że przemysł austryacki w daleko większej mierze potrzebuje dobrych stosunków z Serbią, niż przemysł węgierski. Pragną oni salwować jedynie własne interesy, chociażby kosztem całego państwa i kosztem milionów konsumentów, którzy jęczą pod ciężarem obecnej drożyzny.

Opozycya agraryuszów przeciwko traktatowi z Serbią przybrała też tak wielkie rozmiary, że powstrzymała rząd austryacki od natychmiastowego wprowadzenia w życie nowego traktatu. Sprawa ta ma się rozstrzygnąć na dzisiejszej radzie gabinetowej, poświęconej głównie tej sprawie. Na radzie tej okaże się, czy wpływ agraryuszów, reprezentowanych w gabinecie przez ministrów Ebenhocha i Praszeka dalej sięga, niż wzgląd na interesy państwa i dobro większości jego mieszkańców.

Sprawa ta zamieniła się więc dziś już z ekonomicznej na czysto polityczną. Obecnie rozchodzi się głównie o to, czy głos kół agrarnych ma być i nadal decydującym w tak ważnych kwestyach?

Socyalizm francuski i jego kierunki.

Aby zrozumieć istotę i pewne specyficzne cechy socyalizmu francuskiego, różniące go przedewszystkiem od socyalizmu w Niemczech, uważanego za typowy, należy uprzytomnić sobie obraz struktury społecznej Francyi. Poza nieliczną i pozbawioną wpływów szlachtą i arystokracyą rodową, wraz z pewną, nieznaczną częścią włościaństwa Bretanii i niektórych okolic górskich, reprezentującą zachowawcze, legitymistyczne i rojalistyczne kierunki społeczne, — i poza nieznaczną liczebnie już z natury rzeczy burżuazyą wielko-przemysłową, rdzeń narodu, ośrodek społeczny, najliczniejszą i kierowniczą masę społeczeństwa francuskiego stanowią drobni, samodzielni producenci, niezależni właściciele — chłopi po wsiach i rzemieślnicy, drobni handlarze i t. d. po miastach; do tego dodać należy znaczną ilość inteligencyi, urzędników, ludzi t. zw. zawodów wyzwolonych i t. d. Cała ta masa usposobiona jest szczerze republikańsko i demokratycznie, wiernie przechowuje idee przekazane przez wielką rewolucyę; pod względem społecznym jest usposobiona radykalnie — postępowo — czego dowodem są całe prawie dzieje rządów trzeciej rzeczypospolitej, znajdujących zawsze poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa. Jednakże postępowość ta i skłonność do reform społecznych pozostaje ściśle w ramach obecnego ustroju, nie zdradzając bynajmniej tendencyi do przewrotów gwałtownych. Wobec tego jedyną warstwą dostępną dla doktryn kollektywistycznych i idei przewrotu są robotnicy najemni. Do nich więc zwracają się z propagandą swych zasad socyaliści; i tu jednak napotykają nieprzewidziane trudności. Robotnik francuski, niechętny jest polityce, która dla niego równoznaczna jest tylko z ciężarami podatkowemi; na polu prawodawstwa społecznego, program wszystkich partyi postępowych i demokratycznych, to znaczy program rządu zawiera te same postulaty, co program socyalistów, oprócz naturalnie legendy o końcowej katastrofie politycznej, której wartość już robotnicy umieli ocenić. Z drugiej strony — robotnik francuski stoi na dość wysokim poziomie umysłowym, aby zrozumieć, że na polu ekonomicznem jego interesy nie mają nic wspólnego z interesami tej inteligencyi, z której rekrutują się przeważnie działacze socyalistyczni i w swej walce ekonomicznej wyemancypowali się z pod ich wpływów, czego dowodem jest taktyka syndykatów robotniczych. To też całe dzieje socyalizmu francuskiego — to historya wahań się socyalistów, a szczególniej ich odłamu parlamentarnego, pomiędzy szczerem i otwartem popieraniem polityki i programu reform partyj postępowych bloku rządzącego, a zasadniczą opozycyą dla opozycyi, polityką „czysto klasową i socyalistyczną"; — historya ta urozmaicona jest kłótniami koteryjnemi i osobistemi, pomiędzy przywódcami poszczególnych grup.

Pierwsze organizacye socyalistyczne powstały w r. 1878 w Paryżu; jedna założona przez młodego dziennikarza, przybyłego świeżo z Montpellier, Jules Guesde'a, ortodoksalnego marksistę, z organem „Egalité"; druga przez młodego lekarza, p. Brousse, byłego anarchistę, zwolennika Proudhona i Bakunina, do którego przyłączyli się wróceni z wygnania byli członkowie komuny, Allemane i Clement — organem jej był „Proletaire"; przybrali oni nazwę „posybilistów". W dwa lata potem, popowracali z wygnania liczni komuniści; jedni z nich, zwolennicy Blanqui'ego z Vaillant'em na czele, utworzyli w łonie „Comité Révolutionaire Central" odrębną grupę „blanquistów, drudzy utworzyli zbiorowisko „niezależnych", pozostające w ścisłych stosunkach z radykalną lewicą parlamentarną, której przewodził Clémenceau, a z którą nawet utworzyli „L'Alliance Republicaine-Socialiste"; organem ich była „Revue Socialiste". Niebawem, bo w r. 1882 i „posybilliści" rozszczepili się na dwie ostro się zwalczające wzajemnie frakcye: bardziej rewolucyjnych „allemanistów" i „broussistów".

Tak więc powstało już pięć partyj socyalistycznych, a każda rościła sobie wyłączne prawo do „reprezentowania" i „obrony" klasy robotniczej Francyi. Pomimo to, od r. 1882 aż do 1893 rola polityczna socyalizmu francuskiego była żadna, organizacya nieznaczna; w parlamencie zasiadało 4—5 posłów socyalistycznych. Niespodziewanie, po orgiach bulanżyzmu i szowinizmu, wzmógł się nastrój opozycyjny ludności i wybory w r. 1893 dały 45 posłów w parlamencie, przyznających się do socyalizmu. To nagłe powodzenie agitacyi socyalistycznej wzmocniło nadzieje i pretensye w zystkich frakcyj socyalistycznych do wpływania na politykę parlamentu. Lecz posłowie „socyalistyczni" nie utworzyli jednej grupy w parlamencie i bardzo często głosowali odmiennie, łącząc się z rozmaitemi partyami „burżuazyjnemi"; w dodatku, nie bez racyi, nie chcieli się poddawać kontroli różnych organizacyj partyjnych. To wywoływało scysye i dążenie ze strony tych działaczów partyjnych, którzy jeszcze nie zdobyli mandatów, do połączenia frakcyj, w celu wywierania tem skuteczniejszego nacisku na posłów. Dzięki ich zabiegom w r. 1899 zebrał się w Paryżu, w sali Japy, kongres „zjednoczenia".

Akt ugody, który został zawarty na tym kongresie, pozostał jednak martwą literą, bo już w roku 1900 jedność się rozchwiała. Wpłynęło na to przedewszystkiem wstąpienie w lipcu r. 1900 do gabinetu Waldecka-Rouseau Milleranda i poparcie, jakiego stale z tego powodu udzielała gabinetowi większość posłów socyalistycznych. To powiększyło rozdział między posłami a „partyą" i zatargi w łonie „komitetu generalnego". W roku 1900 po kongresie w sali Wagram wystąpili ze zjednoczenia „guesdyści", w r. 1901 „blanquiści", po kongresie w Lyonie, na którym wraz z „guesdystami" uformowali „Zjednoczenie Socyalistyczno-Rewolucyjne". Reszta partyi na kongresie w Tours w roku 1902 uformowała „Francuską Partyę socyalistyczną", do której należała większość posłów w parlamencie, a która pod przewodem Jaurès'a, Pressensé'go i Briand'a popierała ministra Milleranda — a później przez cały czas rządów Combes'a „blok republikański", wchodząc w skład „delegacyj grup lewicy".

Tak trwały rzeczy, gdy tymczasem pomiędzy robotnikami rozwijał się i gruntował syndykalizm, organizując ich do walki ekonomicznej. — Założona w roku 1895 „C. G. T." zjednoczyła wszystkie federacye, syndykaty i giełdy pracy, zjednoczyła robotników na polu walki ekonomicznej, a około roku 1900—1901 zaczęła formułować zasady nowej teoryi, występującej otwarcie przeciw marksizmowi. W roku 1902 rozpoczęło się ożywienie w przemyśle, które w następnych latach coraz bardziej wzrastało; dość wskazać na to, że obrót handlu zewnętrznego Francyi wzrósł z 9053 mil. fr. w r. 1903 na 11589 mil. fr. w roku 1907. To wywołało powiększenie się żądań robotników i ożywienie walki ekonomicznej; gdy w roku 1903 liczba strajków wynosiła 576, objętych nimi zakładów 3246, robotników strajkujących 123 tysiące, a straconych dni roboczych 2441 tysięcy, to w r. 1906 liczby te wyniosły: 130,919.637, 158 tys. i 9438 tysięcy *). Walką tą kierowały syndykaty, przeważnie pod wpływem „C. G. T.". Krwawe starcia i zamieszki, wywołane temi strajkami, postawiły syndykaty w wyraźnej kolizyi z rządem republikańskim, wyrażonej w słowach, wyrzeczonych przez Clémenceau do delegatów „C. G. T." „Nous ne sommes pas du meme coté de la barricade" (Nie jesteśmy po tej stronie barykad). Dla partyi i posłów socyalistycznych stało się koniecznem wypowiedzenie się stanowcze. Polityka „bloku" się rozpadła, socyaliści, nie chcąc pozostać wodzami bez armii, stanęli w opozycyi do rządu, przyczem pewna część posłów opuściła obóz socyalistyczny, na kongresie zaś w Rouen w roku 1905 dokonane zostało zjednoczenie w jedną partyę:

Najgłówniejszą troską zjednoczonych socyalistów stało się odzyskanie kontaktu z masami robotniczemi, inaczej, wzrastanie wpływów syndykalizmu, groziło im utratą stosunków z robotnikami, jedyną warstwą, dostępną dla ich propagandy. To też kongresy w r. 1905, w r. 1906 w Limoges i w r. 1907 w Nancy zajęły się przedewszystkiem tą sprawą, podtrzymaniem wpływu i nawiązaniem stosunków z syndykatami i C. G. T. Tu znowu wystąpiły różnice zapatrywań i Jaurès, tęgi polityk, występował za zasadami strajku powszechnego i neutralności ruchu zawodowego, niezależności jego od partyi politycznej, uchwalonemi przez syndykaty; zaciekli marksiści z Guèsdem na czele występowali przeciw temu, odmawiając syndykatom prawa prowadzenia samodzielnej taktyki. Zdanie Jaurès'a przeważyło, lecz to nie wpłynęło na ułagodzenie syndykalistów, występujących coraz otwarciej przeciw socyalizmowi; zwołali oni nawet w r. 1907 do Paryża specyalny kongres syndykalistów i z innych krajów. Taką drogą rozdział pomiędzy samodzielną walką o wyzwolenie klasy robotniczej a socyalizmem marksowskim powiększa się coraz bardziej. Socyaliści starają się odzyskać utracony wpływ; czy im się to uda, jest wątpliwe.

*) Podług oficyalnej „Office du travail".

Z nad Bosforu.

(Koresp. własna „N. Reformy".)

Konstantynopol, 12 sierpnia.

Ożywienie, panujące tu od chwili wznowienia konstytucyi, nie ustaje. Ruch na ulicach wmożony. Kameloci ze stosami dzienników biegają i wrzeszczą, jak opętani. Na placach i w kawiarniach rozgwar przeróżnych języków, jak na wieży Babel. Grupy ludzi gestykulujących i gadających szybko i równocześnie ze znanym wschodnim zapałem na każdym kroku.

Wziąwszy pierwszy lepszy dziennik do rąk, a namnożyły się ich ilości nieprawdopodobne, przekonujemy się, że ruch ten i ożywienie ogólne mają swe całkowite uzasadnienie w niezwykłości i niesłychaności wypadków, bez których dosłownie ani jeden dzień nie mija.

Oto potężnego Hassana - paszę, który jeszcze przed trzema tygodniami należał do najwpływowszych członków wysokiej Porty, dwóch skromnych policyantów zawiozło do bardziej jeszcze skromnego więzienia przy ministerstwie policyi. Wieziono go na jakiejś starej bryczce w biały dzień koło południa, zaniechawszy wszelkich starań o najlżejszą dyskrecyę. To też tłum uliczny użył sobie na gwizdaniu i okrzykach, któremi żegnał byłego ministra marynarki. Za Hassanem paszą w kilka godzin później poszedł były minister spraw wewnętrznych Memdu pasza, a tuż za nim prefekt stolicy Reszid-pasza. Tego tłum opluł i rzucał mu do oczu rozmaite, nie nadające się do tego celu przedmioty i ingredyencye. W taki sam sposób odprowadzono do więzienia astrologa sułtańskiego Ebulchudaeffendiego z dwoma synami, pierwszego sekretarza Tachsin-paszę, podkomorzego Rahib-paszę i w. i. Wszyscy jechali przygnębieni, spokorniali, z fatalistycznym spokojem znosząc huragany obelg, które zrywały się na ulicach, któremi przejeżdżali. Niektórzy z nich kłaniali się tłumom bez wszelkiej ironii, lecz z pokorą w oczach, co wywierało chwilami na widzach korzystne dla nich wrażenie. Najgorzej powiodło się głównemu szpiegowi pałacowemu Fechimowi-paszy. Wrócił on z Brusy do Konstantynopola i w drodze rozpoznany przez przechodniów, dostał się w ręce tłumu. Wzburzony Fechim-pasza strzelił do napastników za co go w mgnieniu oka wyciągnięto z powozu i na miejscu z jego własnego rewolweru zastrzelono. Jest to jedyny wypadek samosądu, dokonanego na znienawidzonych powszechnie przedstawicielach ery przedkonstytucyjnej. Poza tem publiczność tutejsza okazuje ogromną wobec nich wstrzemięźliwość, która tem bardziej jest podziwienia godną, że eskortująca uwięzionych dygnitarzy policya jest z reguły bardzo nieliczną — dwóch lub trzech konstablów — a nienawiść tłumów do aresztowanych nieprzejednaną.

Wogóle, jak dotychczas, nieograniczona wolność, która zapanowała w ciągu jednej nocy nad Bosforem, nie wywołała nigdzie anarchii, nie spowodowała rozluźnienia spoideł społecznego życia. Straż bezpieczeństwa publicznego ma obecnie stanowczo mniej do czynienia, niż za czasów despotyzmu. Nawet wypuszczenie z więzień zbrodniarzy kryminalnych nie zakłóciło spokoju publicznego w takim stopniu, w jakim się tego obawiano. — Kilku szczególnie niepoprawnych złodziei i skrytobójców, którzy po odzyskaniu wolności wrócili do swoich zajęć zawodowych, sama publiczność wrzuciła do morza, skąd ich już żadna konstytucya nie wydobędzie. To oddziałało na resztę kryminalistów bardzo odstraszająco.

Od kilku dni pojawili się na ulicach nowi handlarze. Sprzedają oni jaskrawe odznaki konstytucyjne. Są to przeważnie jedwabne szarfy biało-czerwone ze złotemi napisami, sławiącemi konstytucyę i sułtana. Szarfami temi opasują się lub wiążą je sobie na ramionach obywatele. Wczoraj widziałem w Perze, że wszyscy policyanci mieli na sobie takie szarfy. Zdumienie moje było jednak jeszcze większe, gdy spostrzegłem oddziały wojsk, ozdobione konstytucyjnemi kokardami. Były to wojska świeżo zaprzysiężone. Przy uroczystości składania przysięgi — o której zapewne wiecie już z depesz — asystowali z reguły przedstawiciele centralnego komitetu młodotureckiego, który przybiera coraz wyraźniejsze cechy właściwej władzy w państwie.

Zgromadzenia publiczne odbywają się — rzecz można bez przesady — o każdej godzinie dnia i nocy. Mowcy przygodni, przemawiający po turecku, grecku i francusku, spadają na place stambulskie zupełnie jak z nieba. Po każdej mowie salwa oklasków i okrzyki: „Niech żyje konstytucya! Niech sułtan żyje tysiąc lat!" Tłumy manifestantów z muzykami przeciągają ciągle ulicami. Każdemu takiemu pochodowi towarzyszą gromady zdziwionych psów, które z oznakami wielkiego zadowolenia, kręcąc ogonami, odprowadzają upełnoletnionych obywateli do granic swojego kwartału. Psy konstantynopolitańskie trzymają się granic swoich kwartałów. I biada psu z obcego kwartatu, któryby wybrał się na rozdobędy poza granice swojej ścisłej ojczyzny...

Dzisiaj koło południa ogłoszono program nowe-

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

39 (Ciąg dalszy.)

— Na stare lata weselę się. Powiadam ci, Almuś, że człowiek sto razy w ciągu życia machnie kozła i jeszcze nie wie, jak będzie z nim przy końcu. Dopóki rządziłem w Waligórkach, to mi włosy wypadały ze strapienia, a jak się zaśmiałem, to nigdy z głębi serca, chyba tylko na pokaz. A widzisz, teraz śmieję się, i jestem do tańca i do różańca w moim wózku, bo machnąłem na wszystko ręką. Usłuchaj mię, Almo — machaj tak jak ja na wszystko ręką, a zobaczysz, że będzie dobrze.

— Nie mówmy o tem, ojcze.

— Owszem, mówmy, choć ci to nawet przykrość sprawia. Mnie sumienie nie pozwala patrzeć na twój smutek i tę twoją obojętność do życia. Zostaw to nam, starym. Tobie należy się jeszcze wiele, wiele. W tym roku grad wybije zboże na pniu, w przyszłym zalew zabierze pokos, a w trzecim można mieć cudowny zbiór z tego samego pola. Tylko nie pozwól toczyć się temu rakowi, który ci wgryza się w duszę. Najgorsza jest taka beznadziejna melancholia. Ani to ani owo... Będziesz powoli więdła, więdła ku obrazie boskiej i ludzkiej. Bo żeby taka wspaniała kobieta jak ty...

— Już raz ojca prosiłam.

— Powiadam ci, wspaniała! ja nie jestem żaden twój konkurent, ale lat kilka nie widziałem ciebie i powiadam ci, że wprost jesteś do zakochania! taka zaś kobieta jest tylko do miłości stworzona! tylko do miłości!

Alma ukryła twarz w dłoniach.

— Nie mów mi tego, ojcze, ja cię błagam.

— To stań przed lustrem, jeśli mi nie wierzysz i sama przypatrz się sobie. Cóż to? mam ci pochlebiać, żeś brzydka? a to kłamałbym i język sobie sponiewierałbym taką zbrodnią. Tyś powinna wiedzieć całą prawdę. Tyś powinna wiedzieć o tem, że komu Bóg dał taką urodę, to mu już i los wyznaczył. Ciebie ten los czeka! czeka! i choćbyś nie wiem jak uciekała przed nim, przyjdzie do ciebie! tylko wpierw niepotrzebnie namęczysz się, napłaczesz i sił naterasz!

— Mnie jest tak najlepiej — odpowiadała Alma, ocierając z łez oczy — sama myśl o tem, że coś mogłoby się zmienić w naszem życiu, jest dla mnie torturą.

— A wstydźże się, kobieto — zaklinał ją Dosłocki — takie rzeczy gadać. Na dozorczynię starych dziadów chce z się wykierować? a cóż ty myślisz, że będziesz przy nas więdła powoli i patrzyła, jak się zamieniamy w zupełne rupiecie? może nam będziesz dawała łyżką papkę jeść?? tobie bębny karmić różowe! śpiewać piosenki rakom niebożętom o gwiazdeczce, co błysnęła, nie mruczeć koronkę nad starymi dziadami...

Alma rozpłakała się serdecznie.

— Widzisz, co narobiłeś twoją prawdomównością. Nigdy nie potrafisz być delikatnym — rzekła rozgniewana pani Marya.

— Delikatnym! delikatnym! potrafię ja być delikatnym, jak trzeba, ale wolę wyrypać prawdę w oczy. Pobeczy, pobeczy i wreszcie da spokój. A może sobie raz powie, że stary ojciec ma słuszność.

Pani Marya ucałowała córkę w głowę i uspakajała ją, jak mogła.

— Cicho, cicho, ojciec nie ze złego serca. Ojciec chce twego najlepszego. Żal mu, że się tak marnujesz. Już rok temu jak Władek umarł, a ty jeszcze nie otrząsnęłaś się z rozpaczy. Dlatego ojciec tak mówił.

On chciałby ci nieba przychylić...

— Ja nie o to płaczę!

— A więc co? — mruknął Dosłocki.

— Bo wy mi mówicie, że żyć trzeba inaczej, a mnie się żyć całkiem nie chce!! całkiem nie chce! ja nie jestem zdolna do niczego! nic mnie nie zajmuje! nic mnie nie pociąga! ja w nic nie wierzę! gdybym was nie miała, tobym usunęła się ludziom z drogi, bo nie mam z nim nic wspólnego. W świecie niema żadnej szczerości. We wszystkiem tkwi fałsz. Każda idea jest fałszywa, bo choć ją w dobrej wierze stworzono, to ją ludzie pofałszowali, lub jej fałszywie służą. Niema na świecie nic wyłącznego i nic bezwzględnego! wszystko jest połowiczne, mdłe i uwarunkowane! A ja nie chcę siebie oszukiwać, nie chcę! zło jest wszędzie, nietylko we mnie — gdziekolwiek pójdę i cokolwiek zacznę, to będę snuła zawsze i wszędzie tę pajęczą, lichą przędzę życia bez żadnej wartości! Ty, ojcze, należysz do pokolenia, które żyło jeszcze naturalnie — mogliście robić głupstwa i bić się przez życie, aleście przynajmniej o tem nie myśleli, co robicie... zdawało wam się, że tak trzeba..

— Pewnie, że tak.

— A ja właśnie jestem całkiem inna... mnie nie wystarcza żyć z dnia na dzień, jabym chciała wiedzieć przedewszystkiem, dlaczego tak żyję... a skoro mi moja własna samowiedza mówi, że źle żyję, lub że to życie nic nie warte, to to po co mam się łudzić??

— Moja Almo — rzekł surowo Dosłocki — ja powiem to jedno tylko. Wy, młodzi, za dużo myślicie o tem, że jest życie złe, a za mało czynicie, ażeby było inne — i z tego błędnego koła wyjść żadne z was nie może — ot co.

— Może, może — odrzekła Alma — ale to nie zmieni postaci rzeczy, że tak jest.

Równocześnie zaś pomyślała:

— Skąd ojcu przyszło to do głowy? W tem, co powiedział, jest dużo gorzkiej prawdy.

Dosłocki, zasapawszy się prędką mową, ciężko oddychał. Targał gniewnie wąsy, zły, że nie może córki przekonać.

— Ot, widzisz — dowodził po chwili, strzelając na nią wzrokiem z pod brwi — do czego prowadzi takie sam na sam na świecie... jak twoje właśnie. Ciężko mi było rozstać się z tobą w Waligórkach, ale cię puściłem w świat, bo mi się serce ściskało na myśl, że mogę ci przez to zamknąć drogę do szczęścia. Ale pokazuje się, że złe miałem przeczucie...

Pani Marya pociągnęła za rękę męża, ażeby przestał mówić, ale było za późno. Alma, nie odezwawszy się ani słowa, wyszła do swego pokoju, zamyślona posępnie.

— Tyle razy palnąłeś głupstwo — napadła pani Marya na męża — i jeszcze nie nauczyłeś się niczego? Z nią nie można tak gadać, jak z Bartkiem lub z Wojciechem. Alma czuje za stu takich, jak ty. Powinieneś uważać na jej nerwy.

— Nerwy! nerwy! zawsze te nerwy! do kroćset piorunów z tą waszą modną chorobą! ja się nie znam na tem. Cóż do licha! to dla nerwów wszelka prawda ma stawać na głowie? bo nerwy nie zniosą jej widoku, kiedy stoi na nogach? Kobieta, jak łania, oczy można na nią wypatrzeć, a tu łzy tylko, jęki, smutek, melancholia, marsze funebre! gdzie tu zdrowy sens?

— Uspokój się — upominała go pani Marya — z nią gwałtem nic nie zrobisz. Trzeba czekać cierpliwie — trzeba nawet poddawać się jej kaprysom, być giętkim i domyślnym, a może to minie.

— Zamień się w delikatny powój i osnuj się razem ze mną koło naszej biednej Almy...

— Niechże tak już będzie — rzekł Dosłocki — ja i rola powoju!

Spojrzał na swoje grube, muskularne ręce i markotnie zauważył:

— Trudno to będzie. Wpierw trzebaby mi delikatnie powyginać członki.

Tymczasem Alma zamknęła się w swoim pokoju. Stanęła w oknie, skąd był widok na rozległe błonia. (C. d. n.)

go gabinetu. W programie tym zaznacza się najpierw, że gabinet stoi na gruncie ściśle konstytucyjnym, i że w celu urzeczywistnienia konstytucyi nie zamierza czekać aż parlament uchwali nowe ustawy, ale zaraz teraz kasuje wszystkie normy prawne i rozporządzenia, które nie są zgodne z duchem konstytucyi. Z pośród kwestyj bieżących gabinet zwraca najpilniejszą uwage na uporządkowanie finansów państwa i ułożenie budżetu na rok przyszły. W tym celu podda on tymczasowej rewizyi system ściągania podatków, zredukuje liczbę urzędników, których tłumy zalegają rozmaite departamenty, pozmniejsza niestosunkowo wysokie płace dygnitarzy rozmaitego gatunku, wreszcie zaciągnie kilka drobniejszych pożyczek na najpilniejsze potrzeby. Równocześnie z temi paliatywami przystępuje gabinet do spiesznego opracowania środków, mających na celu powiększenie dochodów państwa bez podnoszenia podatków, jedynie w drodze zreformowania systemu fiskalnego, odnowienia traktatów handlowych i podniesienia dobrobytu mieszkańców. Gabinet zamierza dalej przygotować reformę systemu robót publicznych, stworzyć podstawy dla rozwoju rolnictwa i uregulować niektóre kwestye agrarne.

Dalej zapowiada gabinet reformę szkolnictwa, sądownictwa i służby bezpieczeństwa publicznego, a także wprowadzenie powszechnej służby wojskowej i równouprawnienia wszystkich innych wyznań z mahometanami w wojsku. Program rządowy kończy się zapewnieniem o pokojowych i przyjaznych zamiarach Turcyi wobec wszystkich państw.

Program ten wywarł ogólnie bardzo dobre wrażenie. Nowy gabinet cieszy się zaufaniem społeczeństwa, które żywi uzasadnioną nadzieję, że przejście do form życia konstytucyjnego odbywać się będzie i nadal bez wszelkich kataklizmów i wstrząśnień.

Echa letnie.

Zakopane. (Wiec i wydział Towarzystwa tatrzańskiego. — Napad na automobil).

Doroczny wiec Towarzystwa Tatrzańskiego zgromadził dnia 15 b. m. znaczną ilość członków w salach dworca tatrzańskiego. Obradom przewodniczył prezes Tow. hr. Wodzicki. Na wiecu poruszano rozmaite żywotne sprawy Towarzystwa. I tak na wstępie ozwały się głosy ubolewania, iż Towarzystwo jedno z najstarszych w kraju, które głównie przyczyniło się do rozwoju Zakopanego, mało znajduje poparcia ze strony społeczeństwa. Wyrażono życzenie, aby Towarzystwo, w celu zjednania większej liczby członków tworzyło Koła lokalne na wzór T. S. L. Omawianą była również sprawa zmiany statutu, aby na walnem zgromadzeniu uczestniczyli jedynie delegaci Kół. Wobec zwiększającego się miłośnictwa zwiedzania Tatr wśród młodzieży, postanowiono zapewnić młodzieży jak najdalej idące ulgi. Uproszono wydział, aby użyczył poparcia petycyom osób interesowanych co do ułatwienia komunikacyi. Niemniej postanowiono podjąć starania u zarządu kolei państwowej o zaprowadzenie biletów okrężnych z całej Galicyi do Zakopanego, na wzór biletów, wydawanych przez zarządy kolei węgierskich. Podnoszono dalej rozwielmożnienie się pijaństwa wśród woźniców, czego dowodem ostatni napad na samochód i wezwano wydział do energicznego wystąpienia przeciw temu. Wiec zwrócił się do wydziału Towarzystwa z prośbą, by wyjednała u dyrekcyi kolejowej, aby w zimie, podobnie jak w letnim sezonie kursowały z Krakowa wozy wprost do Zakopanego.

Na wniosek p. Pola z Krakowa wiec polecił wydziałowi założenie alpinaryum w pobliżu dworca tatrzańskiego.

Dnia następnego, tj. 16 b. m., odbyło się posiedzenie wydziału Tow. tatrzańskiego, poświęcone głownie sprawie ofert co do dzierżawy schronisk. Uchwalono rozpisać konkurs na oferty za pomocą dzienników krajowych i zagranicznych z terminem do 30 września b. r. Wydział zastanawiał się nad propozycyą gminy Zakopane co do odstąpienia jej kawałka gruntu pod budowę szkoły zawodowej. Do pertraktacyi w tym kierunku wydelegowano z łona wydziału pp. dra Szaynochę, r. m. Beringera, radcę bud. Czerwińskiego, dra Czaplickiego i prof. Kulczyńskiego.

Do komitetu turystyki tatrzańskiej wydelegował wydział jako reprezentantów Towarzystwa pp. dra Czaplickiego i Zaruskiego.

W uzupełnieniu wiadomości, przesłanej Wam wczoraj telegraficznie o napadzie górali na automobil przy Morskiem Oku, podaję jeszcze następujące szczegóły:

Około godz. 5 po południu ukazał się na szosie w oddali automobil, dążący od Zakopanego po gości. Gdy samochód dojechał do pierwszych wózków, zajmujących drogę, zatrzymał się motorowy i począł sygnałami wzywać woźniców do oczyszczenia drogi. Kilka wozów rzeczywiście usunęło się, lecz gdy samochód wjechał w główną ciżbę wozów, zaczęły piętrzyć się przed nim coraz to nowe przeszkody. Górale rozmyślnie tamowali drogę wozami, obrzucając przytem obelgami motorowego. W końcu wśród dzikiego uniesienia rzucili się na samochód, by go zniszczyć. Motorowy był wobec groźnej postawy tłumu bezradny, gdyż nie mógł rąk odjąć od steru, by nie przyspieszyć katastrofy. Chwila była nader poważna i z pewnością nie byłoby obeszło się bez poważnej katastrofy, gdyby nie przytomność obecnego tamże lekarza pułkowego ze Sącza, dra Brennera, który w chwili krytycznej pospieszył chaufferowi na pomoc. Mundur wojskowy i energiczna akcya zapobiegły katastrofie, tak, iż skończyło się na obiciu chauffera.

W drodze powrotnej również żaden powóz, ani furka nie chciała ustąpić z drogi samochodowi. — Niewytłomaczonem wprost jest w sprawie tej stanowisko władz, które mimo ostrzeżeń, zamieszczonych w dziennikach, nie wydelegowały zupełnie służby bezpieczeństwa w dniu tak tłumnego zjazdu do Morskiego Oka, choć nie było tajemnicą, iż łatwo może przyjść do ekscesów. *J. H.*

Kronika londyńska.

Londyn, 14 sierpnia.

(Dowcipny projekt ustawy. — Marnotrawni milionerzy. — Wzmagające się wymogi życia. — Wyścigi jako interes. — Dalszy ciąg igrzysk olimpijskich. — Nowy Fileas Fogg.)

(*Nik.*) Kiedy pojawił się rządowy projekt ustawy o zaopatrzeniu na starość wszystkich tych, którzy ukończyli 70 rok życia i nie posiadają pewnego minimalnego dochodu, w jednem z pism humorystycznych wyraził jakiś dowcipniś potrzebę zaopatrzenia tych milionerów, którzy nagle stają się niemal żebrakami. W każdym żarcie bywa pół prawdy. Nawet w praktycznem i do marnotrawstwa niezbyt skłonnem społeczeństwie coraz częściej zdarzają się wypadki tracenia milionowych majątków. Niedawno osiadł na lodzie pewien wcale jeszcze młody facet, który posiadał 150.000 koron rocznego dochodu, a obecnie wprost stał się świętym tureckim. Ten facet, opuściwszy liceum w Eton, miał już przeszło 60.000 koron długu. Szło to „crescendo“ i skończyło się zupełnem bankructwem. Drugi taki sam facet odziedziczył przed rokiem drobnostkę, wynoszącą 9 milionów koron, i w jednym roku, powtarzam w jednym roku zdołał wszystko stracić. Wreszcie trzeci pan — dla uzupełnienia trójki hultajskiej — odziedziczywszy tytuł baroneta i dobra, przynoszące przeszło milion koron rocznego dochodu, jest obecnie zupełnym bankrutem. Ubezpieczył swoje drogocenne życie aż w 373 towarzystwach asekuracyjnych i wierzyciele krzątają się, ażeby na policach swoje pretensye ulokować.

Wogóle, jak wszędzie, tak i w Anglii, stopa życiowa — „standard of life“ — wzrósł ogromnie. W znanych powieściach z życia angielskiego, pisanych przez Antoniego Trollope, panna mająca rentę roczną w kwocie 50.000 koron, była wielce pożądaną partyą, a 100.000 koron uważali łowcy posagów za ideał. Ta miara jest już dawno przestarzałą. Niedawno pewien kupiec z City londyńskiej umieścił w jednym z tutejszych dzienników list, w którym zawiadamia publiczność i swoich klientów, że napowrót wstąpił do firmy, z której się usunął. Ażeby zaś ten krok jego nie wywołał fałszywych komentarzy, kupiec ów oświadczył w liście wspomnianym, że wycofał się z interesu, mając 100.000 koron rocznego dochodu i sądząc, że to mu wystarczy na „przyzwoite“ życie z żoną i córką. Tymczasem niestety przekonał się, że to jest za mało. Wstąpił tedy napowrót do firmy z zamiarem cofnięcia się w zacisze życia prywatnego dopiero w chwili, kiedy będzie mieć 200.000 koron rocznego dochodu. Wymagania życiowe wzrosły ogromnie nawet w tych sferach, które dotąd dawały przykład skromności.

Kupcy tutejsi zaczynają coraz więcej naśladować lordów i prawią o wyścigach i polowaniach „par force“ na lisy, chociaż żaden z nich nigdy nie siedział na koniu. Co do wyścigów, to straciły one po części cechę sportu, a stały się interesem. Do królów sportu wyścigowego należy na przykład osławiony Jack Bernato Joel, posiadający w Afryce południowej kopalnie złota i dyamentów po Barney'u Bernato, a w Londynie ogromny pałac na skwerze Grosvenor, obok pałaców książąt Somerset i Portland. Ten Joel, który na stopie przyjacielskiej żyje z wielce podejrzanemi indywiduami, jak to okazał obecnie proces o wymuszenie, wytoczony przez Joela niejakiemu Sieverowi, uprawia sport wyścigowy zupełnie jako interes, podobnie jak handel złotem i dyamentami. I zarabia na koniach co rok znaczne sumy, chociaż na koniu może nigdy w życiu nie siedział. A publiczność idzie na wyścigi tylko dla zakładów, poza tem nic jej nie zajmuje. To jest „business“ i nic ponadto.

Igrzyska olimpijskie w Londynie nie skończyły się na zawodach w stadyonie. Po atletach przyszła kolej na wioślarzy w regatach Henley, w dalszym zaś ciągu ogłoszonego programu odbędą się jeszcze: od 21 września na torze „Skating Klubu“ zawody łyżwiarskie, w czasie od 19 do 24 października „matche footballowe“, od 26 października rozpoczną się zawody „hockeyowe“, a od 27 października konkursy bokserskie.

Olimpijskie regaty dały to, czego się po nich spodziewano. Były one istotnie w dziedzinie amatorskiego wioślarstwa najważniejszem zdarzeniem jakie tutaj, w tem zawsze jeszcze ton nadającem środowisku sportowem, kiedykolwiek widziano. — Ściągnęły do starej stolicy nad Temizą dawno niepamiętna ilość ludzi i przyniosły w rezultacie to, co bynajmniej nie było niespodzianką: zwycięstwo Anglii na całej linii. We wszystkich czterech wyścigach — jedno, dwu, cztero i ośmiowiosłówek tryumfowali wioślarze zjednoczonego królestwa, a wraz z nimi stary styl angielski, którego urok przez zwycięstwa odnoszone w ostatnich czasach przez Belgijczyków, był już cokolwiek zachwiany. Regatom tym, trwającym cztery dni, stale sprzyjała pogoda. Wyznaczona na nie przestrzeń wynosiła $1^1/_2$ mili angielskiej (2413 m.), a więc o 380 yardów więcej, aniżeli na Royal Henley-regaty.

Pierwszego zaraz dnia można się było przekonać, co za olbrzymie zainteresowanie budzą wśród Anglików regaty. Tłumy były takie, jakie się widuje chyba tylko ostatniego dnia wzorowych regat Henleyskich. Powietrze było ciepłe, łagodny wiatr sprzyjał szybkości wyścigów. Jak było do przewidzenia, Anglicy w regatach dzierżyli prym.

Znana postać powieściowa Fileasa Fogga, który „podróż naokoło świata odbył w ciągu 80 dni“ jest już dzisiaj archaiczną. Pułkownik Burnley Campbell, godny rodak Fileasa Fogga, odbył obecnie podróż naokoło świata w ciągu dni 40. Marszruta śmiałego turysty była następująca: Z Liwerpolu do Kwebeku — 7 dni morzem; z Kwebeku do Vancouveru 3 dni 12 godzin koleją; z Vancouveru do Jokohamy 12 dni morzem; z Jokohamy do Czurugaok (przez Japonię w poprzek) 1 dzień koleją; z Czurugaok do Władywostoka 2 dni morzem; z Władywostoka do Moskwy 11 dni 12 godzin koleją. Po przybyciu do Ostendy „globe galloper“ (stopień wyższy od „globe trotter“) wyjechał do Dowru, stanąwszy z powrotem na ziemi angielskiej po 40 dniach. Zasługuje na uwagę, że turysta angielski w podróży swej nie stracił ani jednego dnia na czekanie i trafiał punktualnie na połączenia komunikacyjne.

Jestto dotychczas najmniejszy „record“, chociaż zapewne p. Burnley Campbell znajdzie niebawem rywali. Gdy zaś przypadnie czterechsetna rocznica pierwszej podróży Magellana (1521) naokoło świata, „przejażdżka“ ta wakacyjna nie zajmie zapewne więcej niż miesiąc. Przy rozwoju komunikacyi transatlantyckiej, która niebawem na pospiesznych okrętach przejazd przez Ocean zamknie w $4^1/_2$ dnia; przy udoskonaleniu kolei amerykańskiej i budowie nowych linij w Korei — obliczenie to nie jest przesadne. Jakże więc strasznie Fileas Fogg nr I dzisiaj się przestarzał!

Kronika.

Kraków, 18 sierpnia.

Urodziny cesarskie. Siedmdziesiątą ósmą rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa, zbiegającą się z jubileuszowym sześćdziesiątym rokiem Jego rządów monarszych, obchodzi w dniu dzisiejszym kraj cały i miasto nasze w uroczystym nastroju, odpowiadającym powadze rocznicy, obchodzonej uroczyście przez wszystkie ludy Austro-Węgier. Przypomina nam ona obowiązek wdzięczności dla Monarchy, za którego rządów kraj nasz uzyskał prawa polityczne i swobody zapewniające mu pomyślny polityczny i kulturalny rozwój. Łącząc się wraz z wszystkimi ludami i miastami monarchii w hołdzie dla sędziwego Jubilata i miasto Kraków zamanifestowało dziś poważnie i z godnością swój udział w uroczystości.

O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Odprawił je kardynał Puzyna w asystensyi kapituły, licznego duchowieństwa i kleru. W nabożeństwie wzięli udział: przedstawicie miasta, wiceprezydent dr Szarski, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, naczelnicy wszystkich władz autonomicznych i rządowych, reprezentanci senatu akademickiego, oraz wielu korporacyj i stowarzyszeń.

O godzinie 8 rano miała się odbyć na błoniach doroczna msza polowa przy udziale całej załogi krakowskiej. O oznaczonym czasie wyruszyły wszystkie pułki ze sztandarami przy dźwiękach orkiestry na błonia.

Z powodu jednak niepogody mszę polową i mającą się odbyć defiladę przed komendantem korpusu odwołano i wojska wróciły do koszar.

Sprawiło to licznie zgromadzonej na Błoniach publiczności przykry zawód.

W miejsce mszy na Błoniach o godzinie 9 odbyło się dla wojska w kościele św. Piotra nabożeństwo, w którem wzięły udział delegacye wszystkich pułków i gatunków broni w strojach galowych.

W kasynie wojskowem odbył się w południe galowy obiad, wieczór zaś odbędzie się uroczyste przyjęcie z zabawą.

W szkole kadeckiej w Łobzowie odbyło się uroczyste zaprzysiężenie elewów IV kursu przechodzących do czynnej armii w stopniu kadetów.

Dziś w Wieliczce, z okazyi urodzin cesarskich, odbywa się bezpłatny zjazd do kopalń.

Z powodu uroczystości z gmachu magistratu powiewa flaga o barwach miejskich.

Deszcz. Naturalnie, jak było do przewidzenia, po 12 godzinach względnej pogody, zaczął dzisiaj w południe padać drobny deszcz. Z powodu chłodnego powietrza i chwilowego wiatru, mamy aurę zupełnie jesienną, co ogromnie przygnębiająco oddziaływa na ogół ludności. Przybyli na dzisiejszy targ na Rynku i placach miejskich włościanie z pobliskich okolic, na wszelkie pytania tyczące się urodzajów lub zbiorów rolnych, załamują tylko ręce, nie chcąc dawać wyjaśnień i odpowiedzi. Klęska dla wieśniaków jest ogromną i powszechną.

O godzinie 2 po południu wypogodziło się, czy na długo jednak, wątpić należy.

Rozszerzenie elektrowni. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu gazowo-elektrycznego pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Komitet zatwierdził oferty na budowę podstacyi elektrycznej przy ulicy Łobzowskiej, oraz szereg innych ofert na pomniejsze roboty w elektrowni i gazowni.

Wycieczka do Pragi. Organizacya „Samopomocy“ kolejarzy urządza wycieczkę do Pragi w dniu 4 września. Mieszkańcy Krakowa, pragnący wziąć udział w tej wycieczce, powinni się zgłosić do biura „Straży Polskiej“, w którem można zasięgnąć bliższych informacyj i nabyć bilety.

Sokoli wielkopolscy w Krakowie. W uzupełnieniu sprawozdania o pobycie Sokołów wielkopolskich w Krakowie zaznaczamy, że obok p. Baranowskiego zorganizowaniem grupy przewodników, którzy oprowadzali Wielkopolan zajął się ks. Żak, wygnaniec z Królestwa, kapelan SS. Sercanek, który całą duszą i sercem był oddany przez kilka dni drogim gościom i któremu też oni zgotowali wczoraj na kopcu Kościuszki zasłużoną owacyę.

Z teatru miejskiego. Sobotnie przedstawienie „Wesela“ Wyspiańskiego grane będzie w częściowo zmienionej obsadzie ról. Jaśka-drużbę odtworzy po raz pierwszy p. Szymborski, Kaspra — p. Miarczyński, poetę — p. Stanisławski, Haneczkę — p. Orliczówna, Czepca — p. M. Węgrzyn, Widmo — p. E. Weychert, rycerza czarnego — p. Marjański, gospodynię pani Jutkiewicz. Na niedzielne przedstawienie dyrekcya przeznacza utwór Lasoty, „Kościuszko pod Racławicami“.

Sprzedaż owoców na placu św. Ducha. Z powodu braku miejsca na Małym Rynku magistrat zarządził przeniesienie hurtownej sprzedaży owoców przez handlarzy z Małego Rynku na plac św. Ducha z dniem 17 sierpnia br. Hurtowna sprzedaż owoców na placu św. Ducha odbywać się będzie codziennie od godziny 5 do 11 rano. Cząstkowa sprzedaż owoców tj. w ilościach poniżej 5 kg. jak również sprzedaż z wozów na placu św. Ducha jest wzbroniona.

Śmiertelna bójka. W sprawie ciężkiego poranienia dwojga osób, a mianowicie Józefa Piekarskiego i Jana Rowińskiego, przez Franciszka Ryłkę, w domu przy ul. św. Wawrzyńca l. 18, o czem wczoraj donosiliśmy, śledztwo policyjne nie przynosi żadnych znamiennych szczegółów. Ryłko badany, tłomaczy się, iż w chwili krytycznej był pijanym. Jak wiadomo, jedna z ofiar jego napadu, a mianowicie Józef Piekarski, wczoraj rano zmarł. Jak dziś się dowiadujemy, drugi ranny, Jan Rowiński, ma się cokolwiek lepiej, dotąd jednak nie można zadecydować, czy uda się go utrzymać przy życiu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi nadkomisarz, dr. Broszkiewicz.

Usiłowane oszustwo. Wczoraj po południu aresztowano 20-letnią dziewczynę Helenę Rysakowską, która usiłowała dokonać nader śmiałego oszustwa i to w urzędzie policyjnym „pod telegrafem“. Sprawa miała następujący przebieg.

Na ulicy Floryańskiej, w pobliżu sklepu krawieckiego p. Filipkiewicza, przechodzący wyrobnik Wojciech Pieczonka znalazł leżącą na trotoarze torebkę damską. Podniósł torebkę z ziemi, a ponieważ fakt ten nie uszedł oczu przechodniów, zebrało się tedy zaraz na miejscu sporo publiczności i tej Pieczonka pokazał znalezioną torebkę, pytając czyja być może. Gdy nikt się nie zgłosił, Pieczonka w towarzystwie pewnego mężczyzny udał się do urzędu policyjnego „pod telegrafem“ i tam zgubę złożył. Wkrótce potem zgłosiła się do biura policyjnego Rysakowska i podając się za właścicielkę torebki domagała się jej oddania. W ciągu badania nie umiała jednak ani w przybliżeniu opisać, ani podać zawartości torebki. Podała np. iż miała tam około 60 hal., tymczasem pulares, we wnętrzu się znajdujący, zawierał przeszło 80 koron gotówki, bilety kolejowe i t. p. Wobec tego Rysakowską aresztowano. W chwili krytycznej dopiero aresztowana zaprzeczyła, jakoby torebka była jej własnością, że ona właśnie podobną torebkę zgubiła i t. p. Zeznaniom tym nikt naturalnie nie dał wiary.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano Mieczysława Maisa, głuchoniemego, za kradzież, dokonaną wieczorem w stajni w Krzysztoforach. Mais jest notorycznie znanym policyi przestępcą, był już 7 razy karany za zbrodnię kradzieży i każdym razem po odsiedzeniu kary, mimo swej ułomności, zaraz powraca do kradzieży. Aresztowano również wczoraj 2 wyrostków, 14-letniego Wincentego Kiebraka i Adama Saniternika, którzy w tłoku pod pałacem Spiskim, skradli z kieszeni p. Zyg. Waldbergierowi zegarek. Aresztowani wyparli się udziału w kradzieży i podali, iż zegarek ukradł trzeci ich towarzysz, August Saniternik.

Z kraju.

Odwołanie mylnej wieści. Odnośnie do wczorajszego doniesienia naszego o tragicznym upadku z Gewontu artystki p. Romanowej w Zakopanem, zakomunikowanego nam przez prywatne osoby, zwróciliśmy się do bawiącego tam obecnie korespondenta naszego o bliższe szczegóły smutnego wypadku. Odpowiedź, jaka stamtąd nadchodzi, wyjaśnia, że doniesienie, zakomunikowane nam, było nieprawdziwe. Ponieważ równocześnie kilka pism lwowskich otrzymało tę samą wiadomość, widocznie z tego samego pochodzącą źródła, wobec tego nie ulega wątpliwości, że ów przygodny korespondent pochwycił niesprawdzoną pogłoskę i uraczył nią kilka pism polskich.

Korespondent nasz donosi dziś telegraficznie:

Wiadomość o śmierci Romanowej polega na mistyfikacyi. P. Poselt 6 b. m. przy Morskiem Oku doznał lekkiego potłuczenia, lecz już jest zdrów.

Zlot sokoli w Oświęcimie. Zapowiedziany na niedzielę 16 b. m. zlot 7 okręgów sokolich z Górnego Śląska odbył się z całą wspaniałością w Oświęcimie. Już w sobotę po południu poczęły napływać liczne drużyny sokole, zwłaszcza ze stron dalszych, tak, że wieczorem były już zajęte wszystkie hotele i przepełnione kwatery, które przygotował dla miłych gości komitet miejscowy. Po długotrwałej niepogodzie zajaśniała względnie piękna niedziela, — wszystko zatem sprzyjało odwiedzinom serdecznych druhów. Pogoda dopisała przez cały dzień. Ranne pociągi przywiozły resztę ćwiczących w sile kilkuset druhów i o godzinie 9 rano ruszył wspaniały pochód z własną muzyką na czele do miasta. Po obejrzeniu boiska udały się zastępy sokole do kościoła, gdzie po odbyciu cichej mszy wygłosił kazanie ks. Zaczek, przeor OO. Dominikanów z Krakowa, poczem odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru jednego z przybyłych gniazd. Staraniem komitetu odbył się następnie wspólny obiad i pierwsze przemówienie wygłosił w ciepłych słowach niestrudzony prezes miejscowego komitetu, druh Antoni Śmieszek.

Nastąpiły liczne toasty, a miłe chwile upływały szybko przy śpiewach miejscowego „Kółka śpiewackiego“. Po obiedzie udały się drużyny sokole przed magistrat, gdzie imieniem gminy przywitał gości dr Slósarczyk, wyrażając radość, że sokolstwo z pod zaboru pruskiego wybrało sobie Oświęcim dla zaprodukowania owoców swej ciężkiej pracy i zaznaczając, że serdeczni goście będą zawsze w tutejszym starym grodzie nietylko mile widziani, ale liczyć mogą na gorącą pomoc dla swych pięknych i wzniosłych celów.

W karnych szeregach udali się następnie druhowie na boisko, gdzie wobec licznie zgromadzonych widzów odbyli ćwiczenia, pomiędzy któremi wyróżniły się pięknie wykonane ćwiczenia piłką.

Pomiędzy gośćmi zauważyliśmy prezesa Związku sokolego dra Fischera ze Lwowa, który w powrocie ze zlotu sokolego w Prościejowie wstąpił do Oświęcima i z zajęciem śledził ćwiczenia druhów z Górnego Śląska.

Wieczorem zebrali się raz jeszcze druhowie na skromny posiłek, poczem wieczorne pociągi zabrały drogich gości.

Komitet miejscowy, pod dzielnem przewodnictwem druha Antoniego Śmieszka, wywiązał się z całą dokładnością ze swego arcytrudnego zadania, niemile jednak raziło, że w gronie gości nie widzieliśmy nietylko druhów z Krakowa, ale nawet najbliższe gniazda nie wysłały na tę piękną uroczystość swoich reprezentantów. Obowiązki straży obywatelskiej pełniła ochotnicza straż ogniowa, która pod komendą swego naczelnika p. Stankiewicza była na stanowisku.

Seminaryum i gimnazyum polskie w Białej. Zarząd Główny T. S. L. otwiera z dniem 1 września br. w Białej pierwszy rok seminaryum nauczycielskiego męskiego oraz pierwszą klasę gimnazyum polskiego. Wpisy do obu tych zakładów, jakoteż do już istniejącej klasy przygotowawczej Seminaryum odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia, a egzamina wstępne dnia 1 września br.

Wszelkich bliższych informacyi udziela dyrekcya szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej.

Wojnicz 13 sierpnia. W dniu 13 b. m. przybył do Wojnicza starosta w Brzesku p. Władysław Kowalikowski w towarzystwie marszałka powiatu p. Jana Götza Okocimskiego i zastępcy marszałka p. Adama Jordana z Więckowic i wobec całej rady odebrał od ponownie obranego burmistrzem p. Karola Nodzyńskiego i zwierzchności gminnej przepisane przyrzeczenie, przyczem starosta wyraził p. Nodzyńskiemu uznanie za jego wydatną, pełną obywatelskiego poświęcenia działalność na stanowisku burmistrza w ubiegłem sześcioleciu, a wzywając radę miejską do zgody i pracy dla dobra miasta, przyrzekł swoje poparcie. Marszałek powiatu brzeskiego p. Götz Okocimski w pięknem, serdecznem przemówieniu podniósł zasługi burmistrza p. Nodzyńskiego w gminie i radzie powiatowej, przedewszystkiem przywrócenie przezeń równowagi w wielce przedtem opłakanym budżecie gminnym, a wzywając radnych do wspólnej, zgodnej pracy dla dobra miasta, zapewnił o swej wielkiej życzliwości dla ponownie wybranego burmistrza i dla miasta Wojnicza. Imieniem rady miejskiej, radny, naczelnik sądu dr Matakiewicz dał wyraz radości, że reprezentanci rządu i powiatu przybyli na tę uroczystość do Wojnicza, dając tem dowód uznania swego dla pracy obywatelskiej i zalet osobistych burmistrza.

Po przemówieniu p. marszałka Jordana, w którem tenże przyrzekł nadal tak jak dotąd wpływem swym chętnie popierać słuszne postulaty Wojnicza, do głębi wzruszony burmistrz p. Nodzyński podziękował za wszystkie dowody uznania i życzliwości.

Ugaszenie pożaru na „Oil-City“. Jak to już donosiliśmy, w niedzielę o godz. 2 po południu ugaszono pożar na „Oil-City“ zupełnie tak, że nawet gazy już się nie palą. Otwór szybu zasypano zupełnie ziemią, z góry zaś wysmarowano wilgotnym iłem ziemnym celem zatamowania wydobywania się gazów. Ropę odprowadza się bocznemi rurami. „Oil-City“ daje obecnie 80 cystern dziennie. Niebezpieczeństwo wznowienia pożaru jest zupełnie usunięte.

Dobczyce, 13 sierpnia. Tutejsze Towarzystwo „Sokół“ bardzo gorliwie spełnia swoje zadanie. — Dnia 19 lipca urządziło obchód grunwaldzki. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, zaś wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie. Zamiast słowa wstępnego wygłosił p. J. Majcher swój wiersz p. t. „Dwa miecze“, a amatorzy odegrali bardzo poprawnie dwa akty z „Kościuszki pod Racławicami“: „Rzeź w Kozubowie“ i „Kucie Kos“. Chór sokoli, pod batutą ks. Kwiczali, urozmaicił wieczorek odśpiewaniem kilku pięknych pieśni.

Mimo niepewnej pogody, urządził „Sokół“ nad Rabą w niedzielę dnia 9 sierpnia wspaniały festyn, na który przybyła liczna publiczność miejscowa i z okolicy. Program był nadzwyczaj urozmaicony, a atrakcyą w nim były ćwiczenia druhów toporkami, które widzowie rzęsiście oklaskiwali. Przygrywała orkiestra sokola. Ulewny deszcz spowodował przeniesienie festynu do hali strażackiej, skąd znów na na alarmującą wiadomość, że Raba wystąpiła z brzegów i zalała 30 nad nią leżących domów, rozbiegła się publiczność w popłochu ratować mienie i życie swych najbliższych. Wielu nie mogło nawet dojść do swych domów, lecz szczęściem woda wkrótce opadła i prócz nieobliczalnych szkód, jakie poczyniła w polach, oraz zrujnowania podłóg w kilku domach, ofiar w ludziach nie było.

We wtorek, dnia 11 sierpnia, odbyło się staraniem „Sokoła“ nabożeństwo żałobne za spokój dusz ś. p. Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego. mj.

Babia Góra pod śniegiem. Z Zawoi donoszą nam, że dnia 13 b. m. Babia Góra prawie w całości została zasypaną śniegiem, a ciepłota powietrza w samej Zawoi wynosiła zaledwie 5 stopni R.

Wyjaśnienie. P. Jakób Lichtblau fabrykant świec w Tarnowie, oraz pp. Szymon i H. Weinheberowie w Alwernii właściciele kopalni glinki ogniotrwałej, wyjaśniają nam, że nie należą wcale do „szerzycieli niemczyzny“ gdyż używają do odbiorców w kraju wyłącznie polskich druków. Na dowód tego obie wymienione firmy przysyłają nam szereg polskich druków kupieckich różnej treści.

Zamordowanie żandarma. Bliższe szczegóły o zamordowaniu żandarma przez parobka w Sokolnikach w niedzielę, są następujące:

Koło godziny 8 wieczorem, wracając z odpustu w Chodowicy, wszedł do karczmy sokolnickiej komendant posterunku żandarmeryi, Aleksander Słaby, by kupić sobie bułkę. W karczmie zastał grono młodzieży sokolnickiej, która wszczęła między sobą sprzeczkę, a która głównie toczyła się między R. Piwką a jednym z parobków, który go niedawno obił. Przyszło od słowa do słowa — wreszcie, gdy żandarm chciał Piwkę napędzić do domu, Roman Piwko, syn wójta, dał kilka strzałów z rewolweru do żandarma, który upadł natychmiast i zalał się krwią. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala garnizonowego, gdzie wczoraj wskutek ran zmarł.

Ś. p. Aleksander Słaby pozostawił żonę i troje dzieci.

Piwko zdołał zbiedz, lecz na drugi dzień został wyśledzony w pobliskim lesie i aresztowany.

Ks. biskup Chomyszyn do duchowieństwa. Gr.-kat. biskup stanisławowski, ks. Chomyszyn, wydał w ubiegłym tygodniu do duchowieństwa swojej dyecezyi okólnik, w którym zaleca mu trzymanie się zdala od agitacyjnych robót w „Siczach“ i czytelniach Tow. „Proświty“, będących rozsadnikami demoralizacyi ludu, natomiast zachęca do zakładania stowarzyszeń katolickich pod nazwą „Jedność“. Ks. biskup Chomyszyn nakazuje dalej w okólniku swoim duchowieństwu, ażeby nie prenumerowało czasopism „Diło“ i „Swoboda“, jako redagowanych w duchu niekatolickim, pełnych kłamstw i szczucia, oraz dążących do zniszczenia społecznego ładu.

Z Przemyśla pisze nam nasz korespondent pod datą 16 b. m.: W niedzielę, 16 sierpnia b. r. o godzinie pół do 11 przed południem rozpoczął w sali ratuszowej swe obrady wiec urzędników podatkowych, zajętych przy urzędach mających swą siedzibę w okręgu dyrekcyi okręgu skarbowego w Przemyślu. W obradach uczestniczyło około 80 urzędników pod przewodnictwem starszego zarządcy p. Kamila Marciaka. Zagaił zarządca p. Schreiber. Główny referat o stosunkach awansowych podatkowców wygłosił zarządca p. M. Reich, poczem zabrał głos poseł do Rady państwa p. Jan Zamorski (z Tarnopola), który w dłuższem, rzeczowem przemówieniu poddał spokojnej krytyce nieprzychylność ministra skarbu p. Korytowskiego dla urzędników swego własnego resortu. — Mowca usprawiedliwiał Koło polskie przed zarzutem, że dla podatkowców nic nie robi, tem, iż w Kole są posłowie chłopscy, którzy muszą ulegać prądowi nurtującemu wśród ludności wiejskiej, iż podatkowcy są największymi — bo bezpośrednimi — czynnikami ucisku rządowego. Ta niechęć owej części posłów kołowych wobec urzędników utrudnia dodatnią pracę posłom, mającym jak najlepsze zamiary.

Jedynym wyjściem dla urzędników będzie silna organizacya, którąby się nie dała przez rząd zdemoralizować. Rząd bowiem potrafi najzdolniejszych agitatorów ugłaskać zapomocą szybkiego awansu i t. p. Tego się właśnie należy wystrzegać, organizacyę winno się oprzeć na niezłomnych, granitowych podstawach moralnych, a kierownictwo jej oddać ludziom o mocnym charakterze i wielkiej godności osobistej.

P. poseł zapewnił, że jeśli taka organizacya urośnie i stanowić będzie siłę — wówczas „ten pan“ (Korytowski) ugnie się i spełni postulaty urzędników.

Mowę posła Zamorskiego przyjęło zgromadzenie z wielką przychylnością.

W dość ożywionej dyskusyi pięknie przemówił p. Szufel, asystent podatkowy (z Mościsk), omówił on sprawę godzin urzędowych, których liczba zależy od usposobienia naczelnika.

Przemawiali jeszcze pp. Gleich, Hartman, Lepucki i Adamowicz, który poruszył sprawę praktykantów podatkowych, względnie asystentów, oświetlając w prostych słowach nieznośną ich dolę.

Wkońcu uchwalili zgromadzeni rezolucyę z żądaniem, by zanim rząd ostatecznie ureguluje sprawę urzędników podatkowych, na razie przynajmniej dał awans tym urzędnikom, którzy po 7 lat „siedzą“ na tej samej randze. W tejże rezolucyi żąda się wstawienia w budżet roku 1909 odpowiedniej kwoty dla stałego unormowania stosunków awansowych tej dykasteryi.

Równocześnie uchwalono wysłać telegram do ministra Korytowskiego i prezesa Głąbińskiego.

Około godziny 12 zamknął przewodniczący obrady wiecu. Wiece także odbyły się w niedzielę 16 b. m. równocześnie w całej Austryi i mają one charakter demonstracyjny przeciw nieznośnym stosunkom, wśród których pracują urzędnicy podatkowi.

Zjazd leśników w Samborze. W dniach od 23 do 26 sierpnia b. r. odbędzie się w Samborze XXIII walne zgromadzenie członków galic. Towarzystwa leśnego. Zjazd ten będzie połączony z wycieczką dla zwiedzenia lasów, zakładów przemysłowych i zabudowań górskich potoków w powiecie starosamborskim i turczańskim.

W dniu 23 sierpnia o godz. 8 wieczorem odbę-

dzie się w sali „Sokoła“ zebranie, celem poznania się; dnia 24 sierpnia odbędzie się w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo, po którem zgromadzą się uczetnicy zjazdu w sali Rady powiatowej na pierwsze posiedzenie. Po południu tegoż dnia o godzinie 1 m. 37 odbędzie się wycieczka do stacyi Terszów-Spas dla zwiedzenia zabudowania górskiego potoku Duben. Powrót o godz. 6 m. 30 wieczorem. Dnia 25 sierpnia odbędzie się wycieczka naukowa pod przewodnictwem st. komisarza leśnictwa p. Wobra, tudzież radcy leśnictwa p. Martyńca, podług programu, później ustalić się mającego. Dnia 26 sierpnia odbędzie się przed południem drugie posiedzenie, na którem sprawozdania i odczyty wygłoszą pp.: Martyniec, prezydent Izby handlowo-przemysłowej z Krakowa pp. Datner, Frommer i inni.

Dotychczas zgłosiło się 76 członków do współudziału w tym zjeździe.

Skandal sądowy na Bukowinie. Śledztwo dyscyplinarne przeciwko sędziom tamtejszym przybrało wielkie rozmiary i w zupełności usprawiedliwia nazwę skandalu. W niedzielę zawiesił radca Czerwiński w urzędowaniu kancelistę sądu Melzera. Dwaj radcy sądu krajowego zostali wezwani, ażeby się podali o przeniesienie w stan spoczynku, co też uczynili. Dwaj inni radcy, zagrożeni utratą posad, podali się również na emeryturę dobrowolnie, śledztwo bowiem tak ich obciążyło, że dobrowolne ustąpienie z czynnej służby jest dla nich jedynem wyjściem, dla uniknięcia gorszych skutków.

Jak donosi „Bukowiner Post“, radca dworu Czerwiński naradza się nieustannie z prokuratorem Olińskim i starostą Tarangulem. Wielką sensacyę obudziły liczne aresztowania poważnych kupców, dokonane przez żandarmeryę na polecenie prokuratoryi. Po feryach sądowych ma nastąpić obsadzenie nowemi siłami wszystkich senatów.

Ogólny żal wywołała nagła śmierć radcy sądowego Dana, który został równie wmięszany do śledztwa sądowego. W Suczawie krążyła pogłoska, jakoby Dan odebrał sobie życie, tymczasem stwierdzono, że zaraz po przesłuchaniu go przez radcę Czerwińskiego umarł skutkiem porażenia serca. Wczoraj wezwano do przesłuchania znaczną liczbę świadków, co wypełni cały tydzień bieżący.

Skutki ciągłych deszczów. Również ze wschodniej części kraju odbieramy szereg korespondencyj, z doniesieniami o niesłychanie przykrych skutkach, jakie pociągnęły już teraz za sobą ciągłe deszcze i lokalne, z powodu oberwania się chmur powodzie. I tak:

Z pod Zborowa piszą nam: Od 8 tygodni leje z przerwami, ale od tygodnia leje bez przerwy, więc naturalnie nastąpiła ta sama klęska, która nawiedziła Galicyę zachodnią. Zboże porosło w okopach i na pniu, ani jednej kopy nie zwieziono do dziś dnia. Kto zżął, może jeszcze połowę uratuje, ale pszenica na pniu przepadła zupełnie, bo zielone wstęgi już dostała na kłosach. Urodzaj zapowiadał się pięknie, a tak wszystko przepadło, jak na zachodzie i niema nadziei, żeby ta słota się skończyła.

Ze Skały piszą nam: Od pierwszego lipca nie mieliśmy więcej, jak 10 dni pogody, liczę w to dnie, w których deszcz padał, ale można było robić, reszta ciągłe deszcze, burze. My rolnicy łudziliśmy się tą nadzieją, że może to jeszcze choć w połowie będzie dobrze, ale niestety, dziś już stwierdzić można, że jest klęska, jakiej ludzie od 50 lat nie pamiętają, jednem słowem wszystko jest literalnie zniszczone; zrosło, co w kopach i stertach i zgniło, a co na pniu jeszcze zostało, to się wysypało. Nie będzie ani ziarna, ani paszy. Klęska straszna, deszcz ciągle pada, bez przerwy, i kartofle już zaczynają gnić. Lecz i tu nie koniec nieszczęściu. We wschodniej Galicyi siew rozpoczyna się zwykle około 15 do 20 sierpnia, a do dziś niema piędzi ziemi przygotowanej pod siew. Gdyby się nawet w tym tygodniu pogoda ustaliła, co jest wątpliwem, to orać nie będzie można prędzej, jak za 12 dni. Siew będzie więc późny, a taki nigdy się nie udaje; robota przy siewie musi być niedokładną z powodu spóźnionej pory. Z powodu tego więc i przyszły rok nawet nadziei nie daje na lepsze; dziś stan i położenie jest zatrważające, a i przyszłość w rolnictwie nie może być lepsza po takiej klęsce elementarnej.

Piszą nam z Czortkowskiego: Sławne niwy podolskie, ongiś mlekiem i miodem płynące, zlewane są dziś krwawemi łzami zrozpaczonych wieśniaków, którzy widzą ginące na pniu owoce swojej całorocznej żmudnej pracy, wskutek nieustannej słoty. Gdzie sięgnąć okiem, widzi się obmokłe półkopki, z których coraz wyraźniej występuje zieleń skiełkowanego ziarna, niezżęte zaś zboża poczerniały i połamanymi kłosami chylą się smutno ku ziemi.

Po latach posuchy i zeszłorocznego nieurodzaju, wskutek śnieżnej zimy, oczekiwała tutejsza ludność z otuchą tegorocznych żniw, zapowiadających się dość dobrze, skrzętnie przygotowywano się po wioskach do zbiorów, aby czemprędzej dorwać się kromki prawdziwie żytnego chleba, po całorocznem żywieniu się jęczmiennymi i kukurydzanemi plackami, gdy prawie równocześnie z brzękiem sierpów na polach otworzyły się upusty niebieskie, lejąc bezustannie całymi tygodniami.

Klęska w całem tego słowa znaczeniu i trudno nawet spokojnie zastanawiać się nad pytaniem, co właściwie z tego będzie?

Wstrzymanie pociągów. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Wskutek usunięcia się nasypu kolejowego między Potutorami i Mieczyszczowem na przestrzeni Tarnopol—Stryj wstrzymano dnia 13 b. m. ruch pociągów na części tej przestrzeni między Podwysokiem a Potutorami przypuszczalnie na 5 dni. Ruch osobowy, z wyjątkiem pociągów nr. 3312/3315, utrzymuje się za pomocą przesiadania się podróżnych. Pociągi nr. 3312 i 3315 kursują tylko między Tarnopolem i Potutorami. — Wstrzymanie ruchu pociągów między Jaremczem i Deletynem potrwa przypuszczalnie około 8 dni. Na ten czas przeznacza się dla ruchu towarowego drogę pomocniczą przez Ławoczne—Beskid. Ruch pociągów na przestrzeni Peczeniżyn Szczepanowski—Słoboda Rungurska kopalnia pozostaje nadal aż do odwołanie wstrzymany.

Ze świata.

Z Warszawy. (Gość z Francyi. — Niemcy wykupują ziemię polską).

— Bawi w Warszawie francuski b. minister rolnictwa p. Tisserant, który przybył do Polski, w celu zwiedzenia różnych urządzeń rolniczych i gospodarczych. P. Tisserant zwiedzał wczoraj fermę rolniczą dla żydów w Częstoniewie w grójeckiem, ufundowaną przez bar. Hirscha.

— „Głos Płocki“ zamieścił wykaz sprzedanych w roku bieżącym majątków w ziemi Płockiej. W wykazie tym znajdujemy dwa majątki sprzedane Niemcom; są to: Bronowo Kmiece (274 morgi) i Włoczewo (293 morgi) w powiecie płockim.

Z Łodzi. (Egzekucye. — Zjazd niemiecki. — Poświęcenie pomnika).

— Ubiegłej nocy stracono Radwańskiego, Wieczorka i Zaneka skazanych na śmierć w sobotę; karę śmierci zamieniono na roboty ciężkie: Łabęckiemu — bezterminowe, Piekalkowi — 20 lat i Neumanowi — 12 lat.

— W niedzielę 16 bm. odbył się w Helenowie zjazd niemieckich stowarzyszeń sportowych, na który przybyły delegacye stowarzyszeń zagranicznych. Odbyły się pochody ze sztandarami, muzyką, śpiewem, popisami itp.

— Na cmentarzu katolickim i ewangelickim poświęcono pomniki poległych podczas pożaru w fabryce Gehliga w dn. 15 sierpnia 1904 r., strażaków straży ochotniczej.

Odznaczenie Polaka. Z Berlina donoszą nam, że p. Stefan Cybichowski, inżynier dyplomowany i architekt rządowy w Berlinie, pracujący w ministeryalnej komisyi budowlanej, uzyskał za projekt na ratusz w Szpandawie, którego kosztorys wynosi dwa miliony marek, nagrodę konkursową w sumie 600 mk. Pan Cybichowski jest docentem berlińskiej akademii przemysłowej i liczy 26 lat. Przed kilku dopiero miesiącami odznaczył sąd konkursowy w Krakowie projekt pana Cybichowskiego kaplicy przy „Morskiem Oku“.

Ułaskawienie kapitana z Köpenicku. Jak donoszą z Berlina słynny, czy osławiony kapitan z Köpenicku, szewc Wilhelm Voigt został wypuszczony na wolność skutkiem ułaskawienia go przez cesarza Wilhelma. Voigt siedział już 20 miesięcy w więzieniu. Liczy obecnie 60 lat życia. We więzieniu zachowywał się wzorowo, a ponieważ zachorował, umieszczono go w szpitalu więziennym. Stamtąd wniósł podanie o ułaskawienie. Voigt, dla którego już dawniej drogą składek zebrano znaczniejszy fundusz, udał się tramwajem do centrum miasta. Siostra Voigta, właścicielka sklepiku w Rixdorfie pod Berlinem, oświadczyła, że brat jej ma zapewniony byt, gdyż niejaka pani Wertheim zapisała mu dożywotnią rentę. Podczas odsiadywania kary więziennej renta owa wynosiła 50 marek, obecnie podwyższona została do 100 marek miesięcznie.

Smierć senatora Arène'a. W sobotę zmarł w Paryżu senator Emanuel Arène, znany publicysta i przez długie lata współpracownik dziennika „XIX-e Siècle“. Później pisał w „Republique Française“, w „Matin“ i „Eclair“. Był najpierw deputowanym z rodzinnego miasta Ajaccio, gdzie przyszedł na świat w r. 1856, a później senatorem z Korsyki. W parlamencie odgrywał wybitną rolę.

Pożar na okręcie. Z Lizbony donoszą: Na pokładzie holenderskiego parowca „Amtsland“, nazajutrz po wyjeździe do Rio de Janeiro wybuchł pożar na pokładzie. Wśród paniki 6 osób wskoczyło do morza i utonęło.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ (Koło akademickie im. T. Kościuszki) złożył W. Rapacz 14 K.

Na bursę im. hr. A. Potockiego złożył dr Stanisław Idziński 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Romana Grabowskiego

Z kalendarza. We środę 19 sierpnia: Juliusza m. i Maryana w.; we czwartek 20 sierpnia: Bernarda op. i Samuela pr.; w piątek 21 sierpnia. Joanny Franciszki de Chant.

Wschód słońca 19 sierpnia o godz. 4 m. 37, zachód o g. 6 m 50; długość dnia 14 godzin min. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 sierpnia termometr doszedł od 10·4 do 17·7 C.; barometr po południu zaczął się podnosić

Dnia 18 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 742·3 mm., termometru 12·4 C.; — wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Po sezonie opery lwowskiej.

Przedstawieniem „Czaru walca“ zakończyła się wczoraj dwumiesięczna gościna teatru lwowskiego w Krakowie, pomyślna w wynikach kasowych, pod względem artystycznym wykazująca tylko w porównaniu z latami dawniejszemi, znaczny deficyt. Poprzednie sezony oswoiły nas już z myślą, że dyrekcya teatru lwowskiego uważa sezon krakowski za sposób utrzymania i opłacenia personalu przez lato, bez wyższych aspiracyj artystycznych, wszelako w bieżącym sezonie przeprowadzono tę zasadę ze zbyt wielką nonszalancyą. Dyrekcya teatru lwowskiego wybrała się do Krakowa bez repertoaru i bez personalu, natomiast z dużemi, jak zawsze obietnicami.

Główne koszta repertoaru opędzić miały dwie sukcesowe operetki, resztę wieczorów wypełniano kilkoma operami, powracającemi z kalendarzową dokładnością w każdym sezonie: „Halka“, „Straszny dwór“, „Żydówka“, „Pajace z Cavallerią“, „Jaś i Małgosia“, „Faust“ i „Traviata“. Jako „nowości“: „Bal maskowy“ i „Trubadur“. Do wykonania nawet tego ośpiewanego repertoaru, brakowało często najzbędniejszych sił. Ale tu pomagała dyrekcyi lwowskiej ogromna liberalność zapatrywań na kwalifikacye śpiewaka, którego można pokazać w Krakowie.

Amatorowie, nie aspirujący do sceny, śpiewacy, których resztki głosu upominają się o „zasłużony stan spoczynku“, debiutanci świeżo wypuszczeni ze szkoły śpiewu, lub wypuszczeni przedwcześnie, wytwarzali na scenie atmosferę dyletanctwa i nieporadności amatorskiej. W połączeniu z brakiem reżyseryi i zaniedbaniem strony dekoracyjnej, daje to obraz niektórych przedstawień. Do tego chór, który spracowany ciężko we Lwowie, od szeregu lat dostaje na „wakacye“ podwójną porcyę tej samej pracy: trudno mu brać za złe, że spełnia ją już tylko z melancholią i rezygnacyą. W tych warunkach ginęły usiłowania poszczególnych solistów i niewiele pomagało nawet wyborne kierownictwo muzyczne p. Stermicza, który okazywał, jak z tą orkiestrą, chociaż zdekompletowaną, można przecież osiągnąć wyniki zbliżone do artystycznych.

Operetka, nie ustępująca w niczem operze, posiada jeszcze jedną, mocno niesympatyczną właściwość, a to „przekłady“ p. Kitschmana, jeżeli tak nazwać można, „poezyę“, godną noworoczników pocztowych, i prozę upstrzoną wszystkimi barbaryzmami gwary balsambaumowo-łyczakowskiej. Słuchanie tych nonsensów jest już ciężkiem doświadczeniem, tembardziej pożałowania godni są śpiewacy, zmuszeni do posługiwania się takim językiem przez kilka godzin na dzień.

Okoliczności sprawiają, że dyrekcya teatru lwowskiego z życzeniami artystyczniejszej natury może w Krakowie wcale się nie liczyć, mając publiczność spragnioną muzyki i gotową do słuchania wszystkiego, co jej się da, a nadto codziennie świeży zastęp przejezdnych. Z naszego jednak stanowiska możemy tylko wyrazić życzenie, by te wyjątkowe okoliczności na przyszłość wyzyskiwała mniej bezwzględnie. *Trz.*

Dział ekonomiczny.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że w drodze ofert publicznych rozdaną będzie dostawa odlewów żelaznych, cyny, miedzi i metali, jako też kutych części składowych do wozów i lokomotyw na r. 1909. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły tej dostawy podane będą w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 1 września 1908.

Budapeszt, 18 sierpnia. Pszenica na październik 11·20 do 11·21; żyto na październik 9·26 do 9·27; owies na październik 8·16 do 8·17; kukurydza na lipiec 0·— do 0·—, kukurydza na sierpień 7·70 do 7·71, kukurydza na maj 7·12 do 7·13; rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 sierpnia.

Ruch wyborczy we Lwowie. W lokalu czytelni „Proświty“ odbyło się onegdaj zgromadzenie ruskich wyborców I okręgu wyborczego w sprawie wyboru posła do parlamentu, w miejsce ś. p. dra Godzimira Małachowskiego. Na zgromadzeniu uchwalono, że „Rusini mają prowadzić samodzielnie akcyę wyborczą i postawić własnego kandydata“. Decyzyę w sprawie kandydatury odłożono do następnego zgromadzenia. Tymczasem wybrano komitet wyborczy, który dziś ma odbyć pierwsze posiedzenie.

Przedłużenie feryj szkolnych. Przedłożone przez magistrat wnioski, aby w szkołach lwowskich przedłużone były ferye do dnia 15 września z powodu panującej szkarlatyny, zatwierdziła Rada szkolna odnośnie do miejskich szkół ludowych. Co do niższych szkół średnich, nie zapadła jeszcze decyzya, albowiem nasze władze szkolne muszą się wprzód porozumieć w tej sprawie z ministeryum oświaty. Wyższe zaś szkoły średnie rozpoczną naukę normalnie, z dniem 1 września, gdyż wykazy statystyczne wskazują, że zaledwie siedmiu uczniów z wyższych klas gimnazyalnych i realnych chorowało na szkarlatynę.

Wiec sekretarzy miast, rządzących się ustawą z roku 1896, odbył się w sobotę we Lwowie, w sali ratuszowej. Wzięło w nim udział 50 delegatów z różnych stron naszego kraju. Sekretarz miejski z Buska, p. Wójcikiewicz wygłosił referat o potrzebie zorganizowania się w jakiś jeden związek wszystkich urzędników miejskich 131 miast, rządzących się ustawą z 1896 roku. Podniósł nadto, że Sejm powinien uchwalić ustawę normującą minimum płac urzędników miejskich. Wybrano komisyę, która ma się zająć ułożeniem statutów tej zamierzonej organizacyi urzędników miejskich i do komisyi tej wybrano pp.: Szusta z Łańcuta, Pietrzyckiego z Bolechowa, Wójcikiewicza z Buska, Wyleżyńskiego z Sędziszowa, Sobolewskiego z Tustanowic, Wilusza z Romanowa, Karasińskiego z Oświęcimia, Hubszera z Zabłotowa, Dąbrowskiego z Bełzca, Jasińskiego z Kałusza, Grenia z Lubaczowa i Strusiewicza z Sądowej Wiszni.

Wyrok śmierci. Z Kanady, gdzie osławiony Paweł Kratt zorganizował „ukraińską partyę rewolucyjną“, nadszedł tymi dniami do prokuratora lwowskiego p. Bartha, który oskarżał Siczyńskiego, wyrok śmierci za „nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez wyrządzanie krzywdy Ukraińcom i przez fałszywe obwinienie p. M. Siczyńskiego“. Wyrok ten, pisany na maszynie, językiem pozwalającym zaledwie się domyślać, że to ma być język polski, jest w treści nielogiczny. Skazuje bowiem p. Bartha „na śmierć przez powieszenie“, a później mówi, że o terminie wykonania wyroku dowie się p. Barth wtedy dopiero, „gdy go kula z rewolweru dosięgnie“.

Położenie w Turcyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 18 sierpnia).

Wydaleni urzędnicy.

Konstantynopol. Jak wiadomo, po ogłoszeniu konstytucyi i zmianie gabinetu, wydalono ze służby około 2000 urzędników i funkcyonaryuszów pałacowych. Wśród tych wydalonych powstało wielkie rozgoryczenie, które zamieniło się na gwałtowną agitacyę przeciwko konstytucyi. Rząd wobec tego postanowił urzędnikom tym przyznać małe pensye — aż do zebrania się parlamentu, który zadecyduje o dalszym ich losie.

Ostrożności.

Konstantynopol. Ponieważ obiegała pogłoska, że ministra wojny Redżeda paszę otruto, dokonano sekcyi zwłok w obecności obcych lekarzy. Żołądek zmarłego oddano do zbadania do szkoły medycznej.

Wznowione walki.

Ateny. Tel. agencya grecka donosi: Ponownie nadchodzą wiadomości o wykroczeniach band bułgarskich w Macedonii. W poszczególnych miejscowościach napadnięto greckich księży, znieważono i pozamykano kościoły.

Rocznica urodzin cesarza.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 18 sierpnia.)

Wiedeń. Dzień urodzin cesarza obchodzony jest w całej monarchii uroczyście. Dużo miast i wsi jest odświętnie przystrojonych chorągwiami, a wszędzie odbywają się nabożeństwa i rewie wojskowe. W wielu miastach dokonano uroczystego poświęcenia powołanych do życia humanitarnych zakładów z okazyi jubileuszu rządów cesarza. Prasa prowincyonalna poświęca uroczystości urodzin cesarza artykuły wstępne. W Wiedniu i Budapeszcie ministrowie i dygnitarze dworscy i państwowi wzięli udział w nabożeństwach. W południe odbędą się obiady galowe, podczas których wzniesione będą toasty na cześć monarchy i równocześnie dane będą salwy działowe. Przegląd wojsk w Wiedniu odbył się przy wspaniałej pogodzie. Tłumy publiczności zebrały się na polu rewii. Na nabożeństwie w Marienbadzie obecnym był król angielski i wielki książę meklenburski. Także z Bośni i Hercegowiny donoszą o uroczystych obchodach; zwłaszcza w Serajewie przybrał obchód rozmiary nadzwyczajnej manifestacyi.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. Dzienniki w artykułach wstępnych święcą dzień urodzin cesarza, podnosząc nadzwyczajne znaczenie jubileuszu cesarza. Przez szeroką amnestyę — piszą dzienniki — przeniósł cesarz uroczystość w sfery najszlachetniejszych uczuć ludzkich. Akt łaski cesarza powracając tysiącom nieszczęśliwych wolność, musi w całem państwie wywołać ogromne wrażenie. — Tak samo z radością powitane zostały cesarskie odznaczenia dla wojska i dla urzędników. Patryotyzm i wierność dla tronu są łącznikiem, spajającym wszystkie ludy państwa bez różnicy narodowości. Wysokie poważanie i podziw, jaki zagranica żywi dla osoby monarchy, napełniają dumą obywateli Austryi.

Życzenia zagraniczne.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt przesłał cesarzowi Franciszkowi Józefowi z okazyi rocznicy urodzin telegram z życzeniami zdrowia oraz pomyślności dla państwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 18 sierpnia.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza ustawę, odnoszącą się do uwolnienia od stempli i bezpośrednich należytości fundacyj i zapisów z okazyi 60-letniego jubileuszu rządów cesarza i przyznania ułatwień podatkowych z tego samego powodu.

Nowy pożar w Borysławiu.

Lwów. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Borysławia: Wczoraj o godz. 8 wieczorem spalił się szyb, należący do firmy Santo. Wybuch nastąpił w czasie tłokowania. Wypadków z ludźmi nie było.

O godz. 8 m. 20 wieczorem eksplodował szyb Dawida Santa przy ulicy Pańskiej. Przyczyną eksplozyi było zbyt wysokie wyciągnięcie tłoka, który uderzył o koronę, wywołując iskrę. Sąsiednim szybom nie grozi niebezpieczeństwo. Robotnicy ocaleni.

Reorganizacya sądownictwa na Bukowinie.

Suczawa. Rezultatem dochodzeń radcy Czerwińskiego ma być zupełna reorganizacya sądownictwa na Bukowinie. W pierwszym rzędzie wszystkie wybitne stanowiska w sądownictwie obsadzone zostaną urzędnikami z innych krajów koronnych. Sądy tamtejsze będą poddane pod jurysdykcyę wyższego sądu krajowego w Gracu.

Z gabinetu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ dowiaduje się, z kół parlamentarnych, że niema mowy o tem, ażeby przed zebraniem się parlamentu nastąpić miała jakakolwiek rekonstrukcya gabinetu. Stanowisko ministra skarbu dra Korytowskiego, jest na razie pewne, usunięto zaś także już powody, dla których zachwiane były stanowiska ministrów dra Kleina i dra Marcheta.

Rada ministrów.

Wiedeń. „N. Fr Presse“ donosi, że na wspólnej Radzie ministrów załatwioną zostanie przedewszystkiem sprawa wspólnego budżetu. Dalej poruszone zostaną i omówione nowe kwestye wschodnie. Rada zażąda od wspólnego ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala szczegółowej relacyi o wypadkach w Turcyi i o ewentualnych zmianach w austro-węgierskiej polityce wschodniej. Nadto ma być ustalona treść deklaracyi, która dana będzie w delegacyach w sprawie przyszłej formy administracyi w Bośni i Hercegowinie. Oba rządy są zdania, że wraz z mandatem administrowania tych dwóch krajów Austro-Węgry otrzymały także prawo nadania im pewnej autonomii, i z prawa tego skorzystają. Wkońcu przyjdzie pod obrady sprawa wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Serbią. Zdaje się, że mimo oporu kół agrarnych traktat ten wejdzie w życie na mocy ustawy upoważniającej.

Anarchiści.

Berlin. Z Genewy donoszą, że aresztowano tam dwóch anarchistów, którzy przybyli z Medyolanu a zamierzali udać się do Ischlu. Znaleziono przy nich znaczniejszą kwotę pieniężną, którą skonfiskowano, poczem obu odstawiono do granicy włoskiej.

Spisek wielkoserbski.

Zagrzeb. Głównymi przywódcami wielkoserbskiej agitacyi rewolucyjnej byli według dotychczasowych dochodzeń śledczych niejaki Piotr Pekicz i bracia Żywkowicze. Śledztwo stwierdziło rzekomo, że przez ich ręce przechodziła cała korespondencya komitetu rewolucyjnego, i że utrzymywali oni bezpośrednie stosunki z dworem serbskim.

Wizyty panujących.

Rzym. Jak słychać w dobrze poinformowanych kołach, król włoski odwiedzi podczas zimy króla Edwarda w Anglii.

Balony wojskowe w Niemczech.

Berlin. Jak donoszą poranne dzienniki nowy wojskowy balon do kierowania wyjechał wczoraj około godziny 10 wieczorem w pierwszą podróż nocną.

Król Leopold żyje.

Bruksela. Wczoraj rozeszły się tu alarmujące pogłoski, iż król Leopold umarł nagłą śmiercią. Pogłoskom tym zaprzeczono natychmiast w sposób oficyalny i stanowczy.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Przeważnie pochmurnie, mierne wiatry, wzrastająca temperatura, powolna poprawa.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Helena z Rewakowiczów Brzezińska

żona b. dyrektora gimnazyum III. w Krakowie, przeżywszy lat 78, opatrzona św. Sakramentami, zmarła 17 sierpnia 1908.

Pogrzeb odbędzie się we środę 19 sierpnia o godzinie 5-tej po południu z domu przy ulicy Stachowskiego l. 2.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę 22 sierpnia o g 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

ZUZANNA PŁONKA

żona właściciela cukierni

opatrzona św. Sakramentami, po ciężkiej a krótkiej słabości, zasnęła w Panu dnia 5 sierpnia 1908 r., przeżywszy lat 52.

W smutku pogrążony mąż i córki zawiadamiają Krewnych i Znajomych o pogrzebie, który się odbył dnia 7 sierpnia 1908 r. o godzinie 7 rano. Po Żałobnem Nabożeństwie w starym kościele odprowadzono zwłoki na nowy cmentarz.

Zakopane w sierpniu 1908.

Giełda.

Wiedeń, 18 sierpnia. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	629 50	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	741 —	Renta majowa	96 40
Anglobanku	294 —	Austr. Renta kor.	96 50
Unionbanku	543 —	Węg. „ „	92 85
Laenderbanku	437 75	56 l. Listy T. kr. z.	93 60
Bankvereinu	518 —	4% Listy Banku hip.	93 85
Bodencredit	1053 —	4½% „ „ „	99 80
Gal. Banku hipot.	569 —	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	691 75	4% „ „ kraj.	93 90
„ południowej	113 50	4½ „ „ „	100 30
„ Elbethal	451 50	4% Gal. Obl. prop.	97 85
„ północnej	5140 —	4% Gal. poż. kr. 1893	95 35
„ Czerniow.	560 —	4% Poż. m. Lwowa	93 75
Alpiny	665 —	Losy tureckie	183 75
Rima Muranyi	555 —	Marki	117 86
Prag. Tow. żel.	2680 —	Ruble	252 —
Fabryki broni	533 —	Rosyjska pożyczka	96 50
Tureckie tytoniowe	386 —		
Gal. Tow. kop. n.	556 —		

Usposobienie: osłabione.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 18 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	94 25	95 25
4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95 —	96
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	562 —

Panienka

do lat 14. znajdzie umieszczenie u inteligentnej rodziny (katol.). Mieszkanie w śródmieściu obszerne, jasne, fortepian w domu. Opieka i towarzystwo odpowiednie zapewnione. — Wiadomość z grzeczności w handlu Wgo Kemplera, Floryańska 23. 4358 1 8

Studenci z dobrego domu znajdą pomieszczenie z całem utrzymaniem. Opieka rodzicielska, na żądanie pomoc w nauce, fortepian etc. Warunki przystępne. **Ulica Czarnieckiego** (przecznica z Krowoderskiej do Staszica) **L. 151**, I. p., drzwi ze schodów na prawo. 4361 1 3

Osoba inteligentniejsza

podejmie się pielęgnacyi dzieci. Zgłosz. pod „Francuzka" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4363 1 2

Pomocnik handlowy

działu korzennego, zdolny bufetowiec znajdzie umieszczenie w handlu **Kazimierza Schweissera w Stanisławowie.** 4365 1 2

Potrzebuję mieszkania:

3 obszerne, lub 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, strych, piwnica. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Chrupek**, Dębniki, ulica Ogrodowa, l. 3. 4374 1 3

Poszukuje zajęcia zaraz

nauczycielka (izr.), jako bona do dzieci lub zarządu domem, oraz **buchalterka** do zajęć biurowych; wymagania skromne. Także szuka pracy **pisarz prowentowy,** kawaler, na stół i małą pensyę miesięczną. 4348 1 2

Zgłoszenia przyjmuje: **Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie.**

Panna

uzdolniona wszechstronnie w modniarstwie i ekspedycyi kapeluszy potrzebna zaraz **w magazynie Henryka Schwarza, Kraków, Grodzka L. 13.** 4362 1 3

Świeże śliwki bośniackie

5 kg. koszyk 2 K., 25 kg. 6 K., 50 kg. 11 K., 100 kg. 20 K. wraz z koszykiem loco Banjaluka wysyła **G. Joska, Banjaluka, Bośnia.** 4352 1 3

Solicytatora

biegłego poszukuje **Dr Kornicki w Żywcu.** 4334 1 3

Dwa pokoje

duże, frontowe, umeblowane, razem lub oddzielnie zaraz do wynajęcia. Niecała 5, II p. Tamże wygodne pomieszczenie dla panienki, może być z utrzymaniem. 4349 1 3

Raki szlachetne

z poręczeniem, że nadejdą żywe, wysyła opłatnie za zaliczką: 20—25 nadzwyczaj wielkich raków 6·50 K., 30—35 raków olbrzymich 5 K, 40—50 raków na zupę 4 K., **M. J. Schwarz, Buczacz.** 4336 1 2

Ostrzeżenie.

Niniejszem podaję do wiadomości publicznej, iż z dniem dzisiejszym pozbawiam syna mojego Markusa Heubluma prawa załatwiania wszelkich interesów, wchodzących w zakres mojego przedsiębiorstwa, jak również inkasowania pieniędzy w mojem imieniu.

Ostrzegam, że od dnia dzisiejszego wszelkie inkasowanie pieniędzy przez niego nie będzie przezemnie przyjmowane w rachubę.

Z poważaniem
Jakób Heublum.

Grzegórzki, 16 sierpnia 1908. 4360 1 3

Młoda

inteligentna panna, posiadająca buchalteryę poj. i podw. poszukuje zajęcia biurowego lub jakiejkolwiek odpowiedniej pracy. Przyjmie również miejsce do starszych dzieci lub jako towarzyszka i wyręczycielka pani domu. Zgłosz. **Z. K.** post. rest. **Tarnów, gł. poczta.** 4351 1 3

Mieszkanie dla 1 osoby (studenta lub studentki), z utrzymaniem lub bez, u inteligentnej rodziny izraelickiej. Fortepian w miejscu. Zgłoszenia pisemne pod **„Wszelkie wygody"** przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 4369 1 3

Majątek

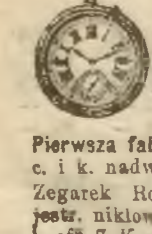
w obszarze 300 m. w tem 150 m. wikliny koszykarskiej. 12 km. gościńcem do kolei. Pola wydzierżawione po 60 K za morg. Duży ogród owocowy. Dom mieszkalny o 10 pokojach w ładnym parku. Młyn o sile 35 koni. Suche dochody 3.300 koron. Do sprzedania lub zamiany na większy majątek. — Zgłoszenia pod **K. P. 4197.** przyjmuje Administracya „N. Reformy" w Krakowie. 4197 4 6

Szlachetne owoce

jak winogrona stołowe 4 K, nadzwyczaj dobre brzoskwinie 4 K, jabłka do strudli 3 K, ogórki na mizeryę 2 K. wysyła w 5 kg. koszykach za zaliczką **Zsigmond Barczay. Budapest, VII.,** Kertész-utcza 33. Przy odbiorze hurtownym ceny niższe. 4219 4 6

Merańskie winogrona kuracyjne

wysyła w 5 kg. koszykach po K 3·60 za zaliczką co dzień od 2-go sierpnia do października, opłatnie do każdej poczty austro-węgierskiej **Alojzy Libardi,** wysyłka owoców i winogron **Untermais-Meran.** 4217 3 30



Prosze zażądać

gratis i franko mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 1390 (Czechy). Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 23 60

Mieszkania

składającego się z dwóch pokoi, z których przynajmniej jeden byłby słoneczny kuchni i przedpokoju, niedaleko głównej poczty, poszukuje od 1 października bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia pod **A. C.** poste restante **Kraków.** 4354 1 2

Posady!

Pierwszorzędny Zakład ubezpieczeń na życie poszukuje dla miast w Galicyi **agentów** za dobrem stałem wynagrodzeniem. Kandydaci muszą znać choć w części język niemiecki. Podania pod **„Asekuracya 15"** poste restante **Kraków.** 4346

Do sprzedania

restauracya wraz z kawiarnią i cukiernią. Zgłoszenia tylko listowne do Adm. „N. Reformy" pod **„Cukiernia"** 3949 12 12

Kandydat adwokacki

poszukuje posady od 15 września. Zgłoszenia pod **S. N. W.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4253 5 5

Apteka w Zaleszczykach

poszukuje **praktykanta** z ukończoną VI klasą gimnaz., z dobrego domu, rel. rzymsko-katol. Warunki: Całe utrzymanie i 10 koron miesięcznie w pierwszym roku. 20 kor. w drugim, 30 kor. w trzecim. 4258 3 3

Do cukierni

potrzebny **samodzielny pomocnik** cukierniczy i zdolny pomocnik piernikarski, oba z najlepszemi świadectwami. Leopold Brenner, cukiernik, Bogumin I. 4343 2 3



3863 10 10

Zdolną modniarkę

przyjmę z całem utrzymaniem lub bez, z płacą w miarę jej uzdolnienia. Magazyn Mód J. Jasińskiej, Nowy Sącz, Jagiellońska 585. 4333 2 4

Winogrona

bardzo piękne, wybierane, słodkie jak miód, wysyła w 5 kg. koszykach za K 2·40 loco **Farkas E., Soltvadkert,** Węgry. 4289 3 7

Kamienica dwupiętrowa w Krakowie z dużym, pięknym ogrodem owocowym do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach. Kapitału potrzeba 52.000 koron.

Wiadomość: Kraków, ul. Berka l. 5, I p., przecznica ul. Starowiślnej u p. Junoszy. 4062 5 6

Do sprzedania

maszyna parowa o sile 30 koni wraz z wszelkiemi przyborami, w bardzo dobrym stanie utrzymana, do ustawienia w każdem miejscu bez rządowej koncesyi. Bliższa wiadomość u firmy Ignacy Rajal i Syn, Kraków. 4013 10 15

Pensyonat Heleny Wiśniewskiej w Wiśle

w górach Beskidach,

zaopatrzony na zimę, przyjmuje gości na sezon jesienny i zimowy po cenach zniżonych. Prócz zwykłych gości przyjmuje także **panienki,** które w pensyonacie pod kierunkiem zdolnych nauczycielek kształcić się mogą podług programów wyższych zakładów naukowych. 4260 3 5

Sok malinowy

z górskich jagód, aromatyczny, cukrzony lub bez cukru. Próbna przesyłka 5 kg. cukrzonego opłatnie K 7. Przy znacznych odbiorach specyalne oferty. — — —

Jan Michnik
Drogerya w Bochni.

4249 3 6

Niezbędnym dla każdego jest Dra Wittlina

DESODEROL „ZETA"

rozpuszczony

Najradykalniejszy i najtańszy środek antyseptyczny.

Niepotrzebny jest już lysol, naftalina, karbol, proszek przeciw owadom.

Desoderol „Zeta" czyści powietrze w pokojach chorych i dzieci;
Desoderol „Zeta" chroni od chorób zakaźnych;
Desoderol „Zeta" zabija wszelkie zarazki, jak bakterye, laseczniki, miasmaty;
Desoderol „Zeta" zabija wszelkie robactwo i owady, jak szwaby, karakony, pluskwy, mrówki i muchy;
Desoderol „Zeta" pozbawia woni klosety i wszelkie lokale i przedmioty nieprzyjemną woń wydające;
Desoderol „Zeta" chroni zwierzęta domowe od owadów i zarazy.

Dra Wittlina **Desoderol „Zeta"** jest wyłącznym i jedynym środkiem desinfekcyjnym i uznanym za świetny przez wybitnych hygienistów i ma zastosowanie w szpitalach, władzach morskich, koszarach, gospodach, kawiarniach, szkołach, w mieszkaniach prywatnych i powinien **znajdować się w każdym domu.**

Skład główny w aptece „pod Gwiazdą" ul. Floryańska 15. 4058 6 10

Zapytajcie się lekarza i spróbujcie sami.

Zapytajcie się lekarza, jeżeli nie możecie znieść zwyczajnej kawy ani też w jej miejsce zalecanych surogatów.

KAFFEE HAG

Zapytajcie się go, czy pozwala Wam pić kawę bez kofeiny, a odpowie, że nic niema przeciw temu. Zbadajcie potem sami, czy możecie znaleść jaką różnicę co do smaku i zapachu między kawą bez kofeiny a innemi gatunkami. — Podajcie znawcom kawę bez kofeiny i inną i zapytajcie ich, która jest lepsza, a zawsze korzystny sąd wypadnie dla kawy bez kofeiny. Zapytajcie się, zbadajcie dokładnie, wytwórzcie sobie sąd własny i wysłuchajcie także zdania bezstronnych. Takie dokładne i bez uprzedzenia zbadanie jest najlepszem poleceniem naszego wyrobu! Żądajcie w najbliższym lepszym handlu kolonialnym „Kawy Haga bez kofeiny" (ze znakiem ochronnym pierścień ratunkowy) **Towarzystwa akcyjnego handlu kawą.** Generalni zastępcy na Austro-Węgry **Trojan & Koppauer,** Wiedeń, IX/2., Fluchtgasse 2. Zastępca na Galicyę i Bukowinę, Jan Klimkiewicz, Lwów, ul. Akademicka 24.

3964 1 0

Oddamy wyłączną na Kraków, względnie na całą Galicyę **sprzedaż dwu nie mających konkurencyi, patentowanych,**

w milionach się rozchodzących artykułów.

Liczymy tylko na bardzo rzetelnego, do organizacyi zdolnego kupca za gotówkę, lub mężczyznę, który małym kapitałem chce zapewnić sobie łatwy, świetny byt.

Wiadomości udzieli **Wonsch** dnia 18 b. m. od godz. 9—12 i 2—6 w hotelu Royal w Krakowie.

4315 2 2

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 3544 91 0

Ogłoszenie.

Dnai 26 sierpnia 1908 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym Oddz. XVI w Krakowie dobrowolna publiczna licytacya realności pod lk. 170 Dz. IV w Krakowie, przy ul. Siemiradzkiego l. or. 23 i ul. Karmelickiej l. or. 53 położonej, po ś. p. Józefie Kurzyckim pozostałej.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelaryi sądowej, 4277 2 3

Korzystna lokacya.

Kto posiada znaczniejszy kapitał, powinien zamiast na oszczędność włożyć do interesu, który przynieść może większe materyalne korzyści a zarazem znacznie podnosi nasz przemysł.

Pewne towarzystwo mające na celu założenie przedsiębiorstwa znakomicie się rentującego, przyjmie jeszcze kilku spólników.

Ktoby zaś posiadał większy kapitalik, mógłby sam zakupić interes, którego rentowność może być zapewniona.

Zgłoszenia pod znakiem: **„Przemysł to nasza siła"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4292 3 3

Z powodu zmiany lokalu

poleca firma

Dekorde, Kraków, Szewska 10

Lampy wiszące i stojące. Majolikę, Szkło stołowe, Perfumeryę i t. d. **po bardzo niskich cenach.**

W tym kwartale! Nowy lokal, Szewska 2.
4124 4 5

OWOCE!!

Śliwki olbrzymie K 3·25, gruszki deserowe, jabłka deserowe po K 3. wszystko najlepsze i najpiękniejsze wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **D. Gottfried,** Zaleszczyki 4. 4279 3 4

Jako wspólnik

przystąpię do większego interesu węglowego z kapitałem kilkunastu tysięcy kor. **M. K.** poste rest. **Kraków.** 4228 3 6

Renklody do smażenia K 5. Jabłka papierówki K 4. Gruszki stołowe K 4·25. Śliwki olbrzymie K 4·25 wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką — **A. Wachłowski,** eksport owoców, Zaleszczyki. 4254 3 3

Do sprzedania **młode pudle** Grodzka 39, u ślusarza. 4321 3 3

Do wynajęcia

od 1-go października 2—3—4 pokoje z przedpokojami, kuchniami, łazienkami, nyże dla służących. Elektryka. Przy ul. Siemiradzkiego l. 3a. 4329 2 25

Do skompletowania operetki

na wyjazd do Królestwa i zabranych prowincyi potrzebny sopran, alt, tenor, baryton. Również pożądany spólnik z kapitałem do 2000 kor.

Zgłoszenia nadsyłać dla **S. K.** poste restante **Zakopane.** 4314 2 3

Poszukuję

od 1 października mieszkania z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni i t. d. najchętniej na 1. piętrze w śródmieściu lub blisko śródmieścia.

Zgłoszenia dla **„Stałego lokatora Nr 18"** poste restante **Kraków I.** za okazaniem kwitu inseratowego. 4320 2 2

Realność

pod Przemyślem, 1½ km. od rynku przemyskiego, składająca się z willi, drugiego domu mieszkalnego i zabudowań gospodarskich, z ogrodu i 5 morgów gruntu I klasy zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia pod **Z. J.** poste restante **Przemyśl.** 4319 3 15

Panienki uczęszczające do szkół, przyjmę na stancyę. — Opieka troskliwa, wikt zdrowy. Cena przystępna. 4350 1 7
Grzybowska, Felicyanek 15, II piętro.

W popołudniowych godzinach

poszukuję zajęcia biurowego do prowadzenia rachunków, ksiąg, ekspedycyi pocztowej, kolejowej i t. p. — **R. G. 25** poste restante **Kraków.** 4226 2 2

Z dobrego domu

panienki lub studenci znajdą pomieszczenie w inteligentnym domu wyższego urzędnika państwowego w Krakowie. Opieka sumienna. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod adresem Drukarni Tygodnika chrzanowskiego dla „K". w Chrzanowie. 4280 3 3

Akuszerka

z Warszawy mieszka obecnie ul. Zwierzyniecka 22 i poleca się nadal jako zdolna i praktyczna akuszerka. **A. P.** 4318 3 3

Pomocnik ogrodniczy

z ukończoną szkołą ogrodniczą w Tarnowie, z kilkumiesięczną praktyką za granicą, od roku jako samodzielny ogrodnik, poszukuje posady od 1 września 1908. — Zgłoszenia **W. Józefik, Siedliszowice.** 4319 3 5

Nowa Wieś, Willa l. 83.

8 minut od tramwaju.

Do wynajęcia mieszkanie: wysoki parter: 3 pokoje duże, słoneczne, kuchnia, weranda szklona, przedpokój, łazienka, wodociąg, waterkloset, nyża, spiżarka, pralnia, ogród, wszystko eleganckie z komfortem. — Wiadomość na miejscu lub: Jan Nagel, ul. Szczepańska l. 11, Kraków. 4182 8 10

Porter angielski

oryg. **wytrawny,** poleca firma 4218 3 6

A. HAWEŁKA
c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Panienka

z egzaminem rachunkowości państwowej i buchalteryj poszukuje posady. **„Helena"** poste restante **Rzeszów.** 4313 2 3

Fortepian używany, w dobrym stanie, jest do sprzedania. — Wiadomość w handlu ulica Szewska 14 4295 3 3

Studentów

z lepszego domu przyjmie się na mieszkanie z utrzymaniem. Na żądanie korepetycya lub konwersacya niemiecka w domu. Senacka 6, II piętro. 4304 3 3

Akademik

poszukuje lekcyi w Krakowie. Zgłoszenia pod **H. W.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 40 68 0

Wyszynku propinacyjnego

poszukuje do wydzierżawienia od Nowego Roku od właściciela dóbr, przemysłowiec, katolik, żonaty, dzietny. Zgłoszenia pod **Karol M. 24.** poste restante **Zakliczyn.** 4330 2 2

Przyjmę

na stancyę z utrzymaniem dwóch studentów. Opiekę najtroskliwszą zapewnia się. Syn w domu, akademik, może udzielić pomocy w naukach w razie potrzeby. — Adres: **M. M. 186** poste restante **Kraków.** 4296 2 3

Poszukuje się panny

pracowitej i zdolnej do ubierania kapeluszy w pierwszorzędnym magazynie modniarskim. Posada dobrze płatna, z całodziennem utrzymaniem. — Zgłoszenia pod adresem: **„Modes Maison Kapellner, Cieszyn".** 4342 2 3

Inteligentna kobieta z praktyką biurową, ładnem pismem, szuka zajęcia w tym kierunku. Przyjmie też w posadę ekspedyentki w większym sklepie. **„Alma 105"** poste restante **Kraków.** 4307 3 3

RENKLODY

letnie, deserowe jabłka, a później śliwki włoskie, wysyła **Zarząd Ogrodu w Torskiem** koło Zaleszczyk. Koszyk 5 kg. franko 3 K 60 h. 4331 2 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72,** Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 128 0

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
4028 10 10

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 16 do 31 sierpnia

Clou światowych atrakcyj

The Leyghtons, sensacyjni akrobaci na globusach. **Bruno Pitrot**, nowość na ręku ruchomym. **Jack Lowes & Miss Rosa**, duet amerykański. **Chas. & Mimie Heyn**, wirtuozi na kornecie i fanfarach. **Mart. Kempiński**, humorysta polski. **Ella Corsa**, fantastyczna scena choreograficzna „Czarodziejka księżyca". **Zetto & Zetto**, najkomiczniejszy akt żonglerski. **Bioskop ameryk.**, nowa serya żywych fotografii.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 101 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Kupię rower

damski i męski, ewentualnie wykupię zastawione. Wymagany nowszy model, dobrej marki z wolno biegnącem kołem, w dobrym stanie z wszelkiemi przyborami. Zgłoszenia tylko listowne z podaniem ceny pod **J. W. Twaróg** ul. św. Filipa l. 14, parter. 4227 3 3

Biuro handlowo-agencyjne JAKÓBA REMBACZA

Lwów, ulica Kopernika 16.

Przyjmuje zamówienia w każdej gałęzi handlu i przemysłu, uskutecznia przesyłki z fabryk, warsztatów, składów itp. tak krajowych jakoteż i zagranicznych. Poszukiwan. agenci bez różnicy zawodu — przedmioty nowościowe pokupne. Marka na odpowiedź. 4281 3 4

Poszukuję rządcy

do prowadzenia gospodarstwa na dwóch folwarkach około 700 morgów ornej ziemi. Gospodarstwo prowadzone w kierunku produkcyi mleka i hodowli bydła. Pobory według umowy.

Oferty wraz z odpisami świadectw proszę nadsyłać pod adresem właściciela: Zdzisław Włodek, Dąbrowica, poczta Chrostowa.

Na nieuwzględnione zgłoszenia nie odpowiadam. 4198 3 3

Pokój umeblowany

na II p. od frontu do wynajęcia zaraz przy ul. św. Jana 26. 214 27 0

Dobra leśne

w Galicyi zachodniej **okazyjnie tanio** do nabycia z powodu znużenia właściciela gospodarką. Potrzebna gotówka 850.000 K. Opisu nie udzielę. Kto chce kupić, niech przyjedzie na miejsce. Konie wyślę na stacyę. Nabywca za pośrednictwo nic nie zapłaci. **A. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4231 3 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 3975 20 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Przestroga!!! Wszystkie dotychczasowe kremy i pasty do zębów (Kalodonty, Odole i t. p.) zawierają mydło, które rozkładając się na kwasy tłuszczowe, niszczą emalię zębów, zamiast ją konserwować.

Jedynie

„TLENOL" Krem do zębów

prof. Dra N. Cybulskiego z fabryki Tlen

nie zawiera mydła

nie niszczy więc zębów, a czyści je doskonale, nadaje im białość, wzmacnia dziąsła, orzeźwia jamę ustną i czyni oddech przyjemnym. Kto szanuje swe zęby, używać będzie Kremu „TLENOL". Cena za tubkę 60 groszy.

„TLENOL" woda do ust

Prof. Dra N. Cybulskiego

desynfekuje i odświeża jamę ustną i gardziel oraz zapobiega bólom zębów, niszcząc zarodniki fermentacyjne jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Cena 1 K 60 gr. i 1 K za flakon.

„TLENOL" proszek do zębów

Prof. Dra N. Cybulskiego

dzięki subtelnej miałkości składników czyści zęby, nie ścierając z nich emalii, jednocześnie desynfekuje jamę ustną. Cena za pudełko 70 gr.

Przetwory „TLENOL" prof. Dra N. Cybulskiego są prawdziwe tylko z firmą **Fabryki „TLEN"**

3344 9 0

Do nabycia wszędzie.

Cenniki i prospekty franco i gratis.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.